X

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 261. Czwartek, 11 (23) Listopada 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 10 (22) Listopada.

№ 14. ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie, d. 19 (31) Października 1865 r.

(dokończenie patrz Nr. 260).

IV. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH.

Zatwierdzony: — P. o. Starszego Referenta w Sekcji Prawnej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Michał *Jankowski*.

Mianowani:—Sekretarze Sekcji Prawnej w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Roman *Kozicki*, Starszym Referentem,—i Ludwik *Zygler*, Referentem i Podsekretarz, Jan-Nepomucen *Kinel*, p. o. Sekretarza, wszyscy w Sekcji Prawnej tejże Komisji Rządowej; — Podsekretarz Wydziału Lekarskiego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Władysław *Majchrowski*, Starszym Rachmistrzem w Biurze Kontroli i Rachunkowości tejże Komisji Rządowej;—Magister Farmacji, Ferdynand *Zeil*, p. o. Asesora Farmacji Urzędu Lekarskiego M. Warszawy; — Lekarze wolno-praktykujący: Wacław *Czarkowski*, Lekarzem M. Prószowice;— Wincenty *Wyczałkowski*. Lekarzem M. Zakroczymia; — Stanisław *Kopeć*, Lekarzem M. Warszawy; — Weterynarz wolno praktykujący Michał *Domański*, Weterynarzem M. Kalisza; — Lekarz i Nauczyciel Seminarjum Greko-Unickiego w Chełmie, Michał *Pociej*, Lekarzem M. Chełma;—Lekarz M. Wiłkowyszek, Tomasz *Smolski*, Lekarzem Powiatu Marjampolskiego;—i Lekarz wolno-praktykujący Gabrjel *Malek*, Lekarzem M. Warszawy.

Przeniesieni:—Dla dobra służby:— Lekarz M. Sochaczewa, Karol *Rodcewicz*, na takiż urząd do M. Kazimierza.

Na własne żądanie: — Weterynarz M. Kalisza, Józef *Budkowski*, na Weterynarza Powiatu Stanisławowskiego;—Lekarz M. Kazimierza, Edward *Noniewicz*, na Lekarza M. Sochaczewa;—i Inspektor Urzędu Lekarskiego Gubernji Augustowskiej, Teofil *Rewoliński*, na takąż posadę do Urzędu Lekarskiego Gubernji Radomskiej.

Uwolnieni ze służby: — Z rozporządzenia Władzy: — Inspektor Urzędu Lekarskiego Gubernji Radomskiej, Łukasz *Bieńkowski*.

Na własne żądanie: — Lekarze Miast: Zakroczymia, Stanisław *Koźmiński*,—i Chełma, Jan *Pozarzycki*.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.— Mianowani: – Były Urzędnik Komisji Kodyfikacyjnej, August *Dworzaczek*, Referentem Komisji Rządowej Sprawiedliwości;— Adjunkt Prawny w Rządzie Gubernjalnym Płockim, Tytus *Bartold*, Asesorem Trybunału Cywilnego w Płocku;—Podpisarz Sądu Poprawczego Warszawskiego Wydziału I-go, Jan *Hebda*, Asesorem Sądu Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego; — b. Asesor Sądu Poprawczego Wydziału Kalwaryjskiego, Sylwester *Wesołowski*, Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Włodawskiego;— Hr. Henryk *Łubieński*, Sekretarzem klasy II ej w Komisji Rządowej Sprawiedliwości; — Obrońcy przy Sądach Pokoju Okręgów: Łomżyńskiego, Adam *Rogowski*, i Stanisławowskiego, Łukasz *Zbrosiński*, Patronami przy Trybunałach Cywilnych, pierwszy w Łomży, a drugi w Siedlcach;—Przasnyskiego, Hipolit *Filipowicz*, Rejentem Kancelarji Okręgu Przasnyskiego.

Przeniesieni:—Dla dobra służby: — Asesor Sądu Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego, Franciszek *Syroczyński*, na takiż urząd do Sądu Poprawczego w Łęczycy.

Na własne żądanie:—Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Stopnickiego, Feliks *Brzeziński*, na takiż urząd do Okręgu Kieleckiego.

Uwolniony ze służby: —Dla dobra służby: — Asesor Sądu Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego, Emanuel *Głowiński*.

W Wydziale Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. – Mianowani: — Urzędnik do pisma w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, Artur *Sulimierski*, Podsekretarzem Rady Wychowania; —Profesorowie Seminarjum Duchownego w Kijowie, Daniel *Ponamarew*, Inspektorem Przewodniczącym w Kursach Pedagogicznych; i Sergjusz *Gruszewski*, Nauczycielem języka Ruskiego i literatury, — Profesor Seminarjum Duchownego w Kursku, Grzegorz *Aristów*, Nauczycielem Historji Powszechnej; — Nauczyciel Seminarjum Duchownego w Mińsku, Walerjan *Leszczyński*, Nauczycielem języka ruskiego;— wszyscy w Gimnazjum Ruskiem Greko Unickiem w Chełmie;—Michał *Janowski*, Nauczycielem przedmiotów filologiczno historycznych; — Profesor Seminarjum Duchownego w Mińsku, Paweł *Mossakowski*, Nauczycielem języka ruskiego;—*Floryński*, Nauczycielem języka łacińskiego;—*Amulin*, Nauczycielem języka niemieckiego;—Nauczyciel Szkoły Powiatowej Szlacheckiej w Złotopolsku, Djonizy *Czerniawski*, Nauczycielem Nauk matematycznych,—wszyscy pięciu w Progimnazjum Ruskiem Greko-Unickiem w Biały; —Nauczyciel Seminarjum Duchownego w Podolsku, Bazyli *Pozniaków*, Nauczycielem Gimnazjum w Kaliszu; — Nauczyciel Seminarjum Duchownego w Chersoniu, Jan *Lewitski*, Nauczycielem Gimnazjum w Siedlcach;— b. Nauczyciel b. Szkoły Powiatowej w Biały, Kazimierz *Wisznicki*, Nauczycielem Gimnazjum w Suwałkach;—Nauczyciel Szkoły Powiatowej w Sieradzu, Karol *Hincz*, Nauczycielem Szkoły Powiatowej Specjalnej I-ej w Warszawie;—Nauczyciel Szkoły Elementarnej Ewangelickiej w Warszawie, August *Keller*, Nauczycielem języka Niemieckiego w Gimnazjum II w Warszawie.

Zatwierdzony: — P. o. Referenta Dyrekcji Naukowej Siedleckiej, Jakób *Andrzejewski*.

Uwolnieni od obowiązków: —, Z powodu przejścia do innej Władzy: — Nauczyciel Szkoły Powiatowej Specjalnej I-ej w Warszawie, Andrzej *Rydecki* i Podsekretarz Rady Wychowania, Tomasz *Wysocki*.

W Zarządzie Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem.—Mianowani:—Dymisjonowany Podpułkownik *Suryn*, Adjunktem Komisarza przy drodze żelaznej War-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

d. 10 (22) listopada.

Pod czas ubiegłego tygodnia, scena wielkiego teatru, czynniejszą była od „małej". Głównie jednakże zapełniły ją widowiska przedstawiane przez miejscowych artystów, przeplecione jedynie trzecią, abonamentową reprezentacją „Matrimonio Segreto" i pierwszem przedstawieniem „Lukrecji". Za to artyści opery tutejszej, występowali w „Verbum nobile", w „Państwie Denis" i w „Halce", a nadto jeszcze, na wielkiej scenie, przedstawiono, oprócz divertismentow drobniejszego rozmiaru, cztero-aktowy balet „Katarzyna córka bandyty", który zazwyczaj, całą tutejszą korporację choreograficzną w ruch niezwykły wprowadza!

O dwóch pierwszych reprezentacjach sławnej opery Cimarozy już pisaliśmy —trzecia była tylko uzupełnieniem onych i posłużyła do utrwalenia tryumfu p. Trebelli, która w tej partycji okazała, podziwiającym jej talent słuchaczom, wszystkie zasoby i całe bogactwo głosu, należącego dziś niewątpliwie do najpiękniejszych i najczystszych w muzykalnym świecie. Sceptycy którzy wszędzie pragną upatrzyć jakąś stronę ujemną, dowodzili, iż znakomita prima donna włoska, tylko w dziełach Rossiniego znajduje się w swoim żywiole i że serjo dramatyczne opery nie tyle już jej przystoją.—Takim, możemy jedynie poradzić, ażeby przyszli na dzisiejsze, powtórne przedstawienie „Lukrecji Borgia" i wysłuchali śpiewu nieporównanego „Orsina" utworzonego głosem i grą p. Trebelli zarówno. Słuchając ballady w akcie pierwszym, możeby ci adwersarze uczuli prawdziwą rozkosz, jaką każdemu oświeconemu człowiekowi sprawia sztuka wielka, prawdziwa, ogrzana tchnieniem rzeczywistego talentu. Takiego wykończenia pasażów, tak czystej intonacji i takiej wybornej, wzorowym tylko artystom właściwej metody, już dzisiaj rzadko gdzie spotkać można,—a jakiż to trel wyrobiony, słowiczy, wybiega z gardła p. Trebelli w sławnej arji „brindisi" w ostatnim akcie! Trel taki słyszeliśmy tylko u pani Grisi, w operze włoskiej w Paryżu—szczęśliwsi od nas, słyszeli go i gdzie indziej może.... Nie mamy tu zamiaru chwalić znakomitej śpiewaczki w zdawkowych frazesach, nadużywanych tak często... chcemy raczej, zwrócić uwagę czytelników, że tylko śmieszny koteryjny i, że się tak wyrażam, kącikowy patrjotyzm, może przeszkadzać ludziom dobrej wiary, uznać talent prawdziwie wielki w cudzoziemce, która żelazną i szlachetną pracą zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko w sztuce. Oklaski nie nagrodzą takiej jak p. Trebelli artystki, bo też same oznaki zadowolenia dają się często za lada koncept, wypowiedziany gładko, lub za wdzięczne nóg poruszenie—a głośniejsze nawet, słyszeliśmy w Cyrku, sypane rzęsiście excentrycznym amazonkom hecowym! Pani Trebelli należy się głębsze, pełne zasłużonego szacunku uznanie, o które dobijają się u społeczeństwa wszyscy genjalni jego członkowie.

A teraz, powstrzymawszy zapał wywołany talentem znakomitej artystki,—przejdziemy do zwykłej naszej kronikarskiej czynności, czyli jak mówi poeta: „z hymnu zstąpimy do prostej powieści". I tu jednakże czekają nas, mniej wielkie wprawdzie, lecz żywo zajmujące ustępy. Winniśmy za to wdzięczność, przedewszystkiem p. Köhlerowi, który pod czas ostatniej reprezentacji operetki Moniuszki „Verbum nobile", odśpiewał i odegrał rolę zawadjackiego szlachcica Pakuły, z prawdziwym talentem i szczerem przejęciem się pięknością sytuacji. Szczególniej też ulobiona arja „o ptaszku jakich mało" wykonaną była wybornie! Energja gry i expresja śpiewu, połączyły się razem, ażeby utworzyć całość istotnie piękną.

Po p. Köhlerze, który jest jednym z rzadko już stojących filarów, podpierających zrysowaną budowę opery miejscowej, zamieszczamy tu chętnie, pochwały należne p. Dowiakowskiej, za wykonanie męzkiej roli w operetce Offenbacha „Państwo Denis". Rola ta, wymagająca głównie ozdób w śpiewie, wolna od heroicznych arij i dramatycznego śpiewu, nie zmuszająca sopranowego głosu p. Dowiakowskiej do zchodzenia na niższe nuty, tak nieprzyjazne dla niej—przypada zupełnie do usposobienia i zdolności artystki. Uważaliśmy, iż śpiewacy i śpiewaczki nasi, nie słusznie traktują z „góry" utwory Offenbacha, poczytując sobie za pewien rodzaj ubliżenia występować w drobnych operach tego kompozytora. Co do nas, jeste-

szawsko-Petersburgskiej;—Komisarz przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Major *Bogatko*, Komisarzem Wydziału Indagacyjnego; — Komisarz przy drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, *Strużewski*, Komisarzem przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej; — Komisarz Wydziału Indagacyjnego, Major *Puszkarew*, Komisarzem przy drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej; —Młodszy Oficer Cyrkułu 8, Porucznik *Grodecki*, Starszym Oficerem Cyrkułu I M. Warszawy; — Starszy Oficer Cyrkułu 2, Sztabs-Kapitan *Hessel*, Młodszym Oficerem Cyrkułu 8;—Przykomenderowany do Policji Sztabs-Kapitan *Załobiński*, p o. Starszego Oficera Cyrkułu 9 M. Warszawy;— p. o. Sekretarza Cyrkułu 9, *Kiriłow*, Rewizorem Rogatki Mokotowskiej;— Urzędnik do pisma w Wydziale Kontroli Służących, *Bartodziejski*, Sekretarzem Cyrkułu 2 M. Warszawy;—Aplikant *Stefanicki*, Urzędnikiem do pisma w Wydziale Kontroli Służących; — Kancelista Wydziału 2, w Zarządzie Policji, *Wojciechowski*, Kontrolerem Cyrkułu 2 M. Warszawy, i Aplikant Zarządu Policji, *Sobczyński*, Kancelistą Wydziału II-go tamże.

Przeniesiony:—Dla dobra służby: - Adjunkt Komisarza Policji Wykonawczej Cyrkułu XI *Nowicki*, na Rewizora Rogatki Belwederskiej.

Uwolnieni ze służby:—Kontroler Cyrkułu 2 M. Warszawy, *Kowalski*.

Z powodu uchybień w służbie: - Sekretarz Cyrkułu 2, M. Warszawy *Grynber*.

Na własne żądanie dla słabości zdrowia:—Adjunkt Komisarza drogi żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej *Zalewski*, i Komisarz Policji Wykonawczej Cyrkułu 5 i 6 Miasta Warszawy, *Drozdowicz*.

Zmarli wykreślają się z listy urzędników:— Pomocnik Referenta Kancelarji Przybocznej Namiestnika Królestwa, Antoni *Połubiński;*— Lekarz Powiatu Marjampolskiego, Gabrjel *Sturgolewski*; - Weterynarz Powiatu Stanisławowskiego Józef *Kulewski*,—i Asesor Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego, Konstanty *Raczyński*.

Namiestnik Królestwa,
Jenerał-Adjutant (podpisano) Hr. *Berg*.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 7 (19) Listopada roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 52, na które, tudzież na dawniejsze w 268 wnioskach złożono rs. 4,970 kop. 55. Na żądanie zaś 111 uczestników (prócz procentu rs. 112 kop. 47 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 6,075 k. 11 $^1/_2$ i umorzyła książeczek 44. Przeto uczestników 17,030, posiada kapitał rub. sr. 607,210 kop. 8 $^1/_3$.

Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867. — W powołaniu się na poprzednie ogłoszenie swoje, w pismach publicznych uczynione, wzywa uprzejmie artystów, przedsiębierców przemysłowych fabrykantów, rękodzielników i rzemieślników, jak niemniej, obywateli-ziemian, pragnących przyjąć udział w pomienionej wystawie, iżby o ile można spiesznie, a mianowicie przed końcem roku bieżącego, starali się bezzawodnie przedstawić wprost Komitetowi deklaracje, co do wysyłać się mających przez nich, na wystawę Paryzką przedmiotów. Deklaracje te obejmować winny: *a) co do utworów sztuk pięknych:* Imię wystawcy, imię ojca i nazwisko, urząd albo stan. Opis utworów, z wymienieniem roku ich wykonania; rozmiary, z włączeniem ram albo piedestałów: długość, szerokość, wysokość. Nazwisko artysty. NB. Objaśnia się tu, że wystawcą może być, albo sam artysta, albo też właściciel utworu, i, że utwory sztuk pięknych przyjmują się tylko wykonane po 1-m Stycznia 1865 roku. *b) co do płodów przemysłu i rolnictwa:* Imię wystawcy, imię ojca i nazwisko, stan, urząd albo firma. Opis wysyłanych przedmiotów, waga albo rozmiary, potrzebna przestrzeń na wystawie. NB. Tak w pierwszych jak i w drugich deklaracjach, jeżeli wystawca zamieszkuje w mieście, winna być oznaczona ulica i numer domu, a jeżeli na wsi, gubernja, powiat i najbliższa stacja pocztowa. Nadmienia przytem, że wysyłka przeznaczonych na Wystawę Paryzką roku 1867 przedmiotów, dopełnioną zostanie kosztem Skarbu, i że wszelkie możliwe ulgi dla wystawców zapewnione będą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 10 (22) Listopada.

Treść mowy tronowej Wiktora Emanuela, przy otwarciu we Florencji parlamentu włoskiego, którą podaliśmy w onegdajszym naszym numerze, zawiera, jak robi uwagę jeden z dzienników, pewne z sobą sprzeczności: tak, kiedy bardzo przychylnie odzywa się o pojednaniu z Rzymem, w innem miejscu zapowiada oddzielenie kościoła od państwa i zniesienie korporacij religijnych, co wcale nie może się przyczynić do ułatwienia tego pojednania; mowa tronowa w początku przejęta duchem pokojowym, wywołuje dalej prawdopodobieństwo wojny i już teraz odwołuje się do patrjotyzmu kraju; takaż sama panuje w niej sprzeczność co do rozbrojenia. Może całkowity tekst tej mowy bardziej rozjaśni jej znaczenie. Tymczasem, *Italie* zaprzecza stanowczo pogłoskom o zmniejszeniu armji włoskiej i powiada: „Podobny środek zdezorganizowałby „zupełnie siły wojenne kraju, będące już te„raz na stopie pokojowej. Liczba wojska czyn„nego obecnie jest odpowiednią liczbie ludności „królestwa; mogłaby być znacznie podwyższoną „w krótkim przeciągu czasu, w razie gdyby by„ła potrzeba; lecz nie mogłaby być znacznie „zmniejszona, bez narażenia organizacji armji. „Takie przynajmniej dotąd było zdanie najbar„dziej kompetentnych wojskowych, a wątpimy „aby ich sposób widzenia się zmienił.”

Według telegramu z Paryża doniesiono tam z Tulonu, że dla dalszego zaprowadzenia oszczędności w budżecie wydziału wojny (czy nie marynarki?), postanowiono nie powoływać 1,200 rekrutów przeznaczonych dla floty. — Artykuł komunikowany, przesłany dziennikowi *Temps*, dowodzący, że *Monitor* nie był w sprzeczności z sobą, kiedy 15-go ogłosił zaprzeczeeie wiadomościom podawanym przez dzienniki o zmniejszeniu armji, a 16-go dekret cesarski z dnia poprzedniego ustanawiający te zmniejszenia, oraz wspominane wczoraj obwieszczenie *Monitora*, wskazujące, iż armja francuzka zmniejszona zostanie tylko o 10,000 ludzi, zdaje się wskazywać bezzasadność pogłosek o usunięciu się marszałka Randon z gabinetu. Marszałek ten pragnie pozostać na swem stanowisku, a cesarz Napoleon niechętnie rozdziela się z ludźmi, którzy długo mu służyli, chociażby nawet zmiana jego polityki wywoływała pewne wahania się w tych ludziach.—Zapowiadany wyjazd marszałka Mac Mahon do Austrji, wywołał różne komentarze, a chociaż *Patrie* zapewnia, że marszałek nie ma żadnej politycznej misji, co niejako potwierdza ta okoliczność, iż książę Magenty wziął paszport, to wszelako uporczywie utrzymują, iż cesarz Napoleon, powierzył mu poufnie, jako bardzo dobrze widzianej na dworze wiedeńskjm osobie, misję objaśnienia cesarza Franciszka Józefa o doniosłości zmniejszenia armji we Francji i zachęcenia go do naśladowania tego przykładu w interesie finansów Austrji i pokoju europejskiego.

Poniżej podajemy odpowiedź księcia augustenburgskiego z 29-go z. m. na list jen. Manteuffla z 18-go t. m. oświadczającą, że oznaki sympatji dla niego ludności m. Eckernförde nie były podniecane z jego strony i przemawiającą za zwołaniem stanów szlezwicko-holsztyńskich i powołaniem ich do rozstrzygnięcia losu kraju.

Sejm siedmiogrodzki, jak donosi telegram z Klausenburga, został otwarty w d. 20-m b. m.

śmy zdania, iż każdy kompozytor ma prawo do szacunku artystów, wykonywających jego dzieła, skoro tylko one są owocem rzeczywistego talentu, w jakimkolwiek rozwiniętego kierunku. Wiadomo przecież, że Rossini, któremu znajomości muzyki nikt pewnie odmówić się nie poważy, nazwał Offenbacha „Mozartem bulwarowym”, zapewne przez wzgląd na niezmierną popularność dzieł, tego lekkiego lecz pełnego dowcipu i werwy kompozytora. Już te same słowa wielkiego mistrza stanowią dyplom artystycznego szlachectwa dla wdzięcznej muzy Offenbacha i powinnyby ją zasłonić od lekceważenia przynajmniej... Zresztą, u nas, gdzie w jednym teatrze i na wspólnej scenie, przedstawiają się opery wszelkiego rodzaju—mały „Mozart bulwarowy” może śmiało ocierać się o wielkiego nawet, bez ubliżenia jego artystycznej godności! Nakoniec, „Państwo Denis”, tworzą taką śliczną partycję, takie wdzięczne cacko, jeżeli chcecie,... iż dobre wykonanie tej operetki, uważamy za większą zasługę, niż... zepsucie wielkiego lirycznego dramatu, do którego kolosalnych rozmiarów nie podnoszą się, w zupełności przynajmniej, głosy wszystkich egzekwujących go artystów. Powtarzamy więc raz jeszcze zasłużone i szczere pochwały p. Dowiakowskiej, za prześliczne i pełne wykończenia wykonanie partji, zawartej w skromnych ramach offenbachowskiej operetki.

O setnem pierwszem, a pierwszem po benefisie, przedstawieniu „Halki”, nie powiedzielibyśmy nic nowego, gdyby nas nie uderzyły dwa różnorodne szczegóły. Pierwszy podał nam kompozytor, który nie wiadomo dla czego, godzi na własną szkodę i na płuca tenora, tłumiąc ze wszystkich sił, za pomocą bębnów i całej instrumentacji, śpiew jego w akcie drugim „I ty mu wierzysz”; drugiego, dostarczyła już zdawna, a tym razem uwydatniła potężnie, śpiewaczka grająca tytułową rolę, która istotnie, nigdy w niej występować nie powinna. Partja Halki wymaga silnego głosu, umiejętnej intonacji i wysokiego wykształcenia w śpiewie; oprócz tego, wymaga koniecznie gry dramatycznej, wystudjowanej głęboko... Pani Gruszczyńska, szczerze mówiąc, nie posiada żadnego z tych warunków, a przynajmniej w stopniu dostatecznym do przedstawienia postaci „Halki”, którą przywykliśmy widzieć odtworzoną tak dobrze przez p. Rivoli. Wolelibyśmy widzieć i słyszeć p. Kwiecińską w tej partji—a pewnie i cała publiczność tę naszą chęć podziela... Zresztą, nie obwiniamy tu p. Gruszczyńskiej—każdy robi co może, a dowcipny ks. biskup Krasicki, gatunkując siły ptaków, w jednej ze swoich bajek, słusznie powiedział:

„Jastrzębie na przepiórki—orły na sokoły”.

„Katarzyna córka bandyty“ przedstawiona w zeszłą niedzielę, wbrew twierdzeniu naszemu, o zmniejszonej sile attrakcyjnej... wielkich baletów, zgromadziła do sali teatru, licznych widzów! Być może iż niedziela wpłynęła cokolwiek na taką dyspozycję publiczności, wolimy jednakże przypuszczać grzecznie... że sprawiły to choreograficzne talenta artystek naszego baletu, które tańcząc zbrojnie, w zwartym szeregu, czy solo, brały za cel swych... strzałów, parter wzruszony takiem niebezpieczeństwem... Możebyśmy życzyli już odpoczynku, na retrecie, należnym niektórym weterankom tego amazońskiego pułku, lecz widząc je z taką ochotą i dobrą wolą, stające do szeregu i pomnąc na zdobyte mozolnie „szewrony,“ nie chcemy przesądzać ich usposobienia, a raczej przed „całym“ tym amazońskim frontem przejdziemy defilując piórem... i trzymając je tak ostrożnie iżby nie zraniło nikogo...

Teatr „Rozmaitości“ w ciągu dwóch ostatnich przedstawień, wyjąwszy niedzielnego, nie zdołał napełnić widzami swojej małej sali, chociaż godziło się przypuszczać, że publiczność zgromadzi się licznie, choćby tylko na powitanie zasłużonego artysty, p. Chomanowskiego, który po kilkomiesięcznej chorobie, powrócił na scenę z wielką dla reżysera i repertuaru rozmaitości ulgą... Przy tej sposobności obowiązani jesteśmy zaświadczyć iż długa nieobecność na scenie nie odjęła nic ze zdolności p. Chomanowskiego, który i w „Krzyżyku złotym” i w „Opiece wojskowej”, odegrał swobodnie i z właściwą mu naturalnością obiedwie militarne role. P. Gilska w „Krzyżyku“ bardzo korzystnie wygląda; umie ona skorzystać z efektownej barwy tej wdzięcznej roli i odgrywa ją zwykle z godną rzetelnej pochwały swobodą; niepotrzebnie tylko trzyma zbyt często, stopy „w trzeciej pozycji.“ Nie uważamy wprawdzie tej pozycji za gorszą od innych i nie uważalibyśmy częstego jej użycia za błąd godny wytknięcia, gdybyśmy nie byli tak zawziętymi nieprzyjaciołmi *manjery*, w którą młodym artystom łatwo jest popaść, jeżeli nie wystrzegają się pilnie, nawet drobnych oznak tej zabójczej dla rozwoju i samodzielności talentu wady.

Zresztą, o innych sztukach grywanych pod czas zbiegłego tygodnia na scenie „Rozmaitosci”, nic do powiedzenia nie mamy. Wolelibyśmy raczej podnieść głos w obronie pp. Palińskiej i Ostrowskiej, których grę pierwszej w „Szklance wody”, drugiej zaś w „Sztuce podobania się”, zbyt surowo osądził recenzent teatralny jednego z tygodników tutejszych — lecz mając dużo wstrętu do prowadzenia polemiki, wymagającej szerokich wywodów, a bardzo już mało miejsca w dzisiejszym fejletonie, wolimy zakończyć go roztropnie tą ogólną uwagą, iż teatr nasz, niedawno jeszcze zaniedbywany przez prasę publiczną tak, iż przez czas jakiś, na nas samych jedynie ciążyła sprawozdawcza kontrola jego widowisk, dzisiaj, stał się jednym z głównych materjałów dla pism wielu i obudził, ba! zaostrzył nawet, piora całego orszaku recenzentów, obudzonych z literackiej drzemki. *Sic fata tulerunt*! *Al.*

przez odczytanie reskryptu cesarskiego, zalecającego sejmowi dojrzale rozważyć uregulowanie politycznych stosunków Siedmiogrodu i doprowadzić kwestję tę do pomyślnego załatwienia, w dobrze zrozumianym interesie obu krajów, ze względem na ścisły związek Siedmiogrodu z koroną węgierską. Reskrypt ten stawia jako jedyny przedmiot obrad sejmu, przejrzenie pierwszego artykułu prawa uchwalonego przez sejm siedmiogrodzki w 1848 r., dotyczącego zjednoczenia Siedmiogrodu z Węgrami, którego postanowienia, z uwzględnieniem interesów obu krajów, mają być na nowo roztrząśnięte i przedstawione na zatwierdzenie cesarskie. W podobny sposób przedłożone będzie sejmowi węgierskiemu przejrzenie art. 7 prawa z 1848 r.

Telegram z Kopenhagi donosi, że 20-go otwarty został sejm państwa (rigsdag), który na pierwszem posiedzeniu w dniu 2-m z. m. został odroczony. Oznajmiono mu, że król zatwierdził projekt konstytucji uchwalony przez radę państwa (rigsrad). Projekt ten następnego dnia miał być przedstawiony landsthingowi sejmu.

Jak telegrafują z Londynu, podsekretarz stanu w wydziale osad p. Chichester Fortescue został mianowany sekretarzem stanu do spraw Irlandji na miejsce Roberta Peela, a p. Göschen wiceprezesem biura handlu na miejsce p. Hutt.— Ostatnie wiadomości z Jamajki, żywo oburzyły opinję publiczną w Anglji, a chociaż *Times* domaga się podwojenia surowości w tej osadzie, *D. News*, *M.Star*. *Sat. Review*, *Spect.* i inne potępiają energicznie barbarzyńskie postępowanie władz angielskich i żądają ścisłego śledztwa. Sprawa ta niezawodnie wyprowadzona zostanie na stół w parlamencie, a wiele znacznych rodzin angielskich zamieszkałych na w. Jamajce przysłało petycję z oskarżeniami.—Według telegramu z Londynu, *Times* zapewnia że rząd angielski przesłał do gabinetu madryckiego depeszę zawierającą surowe uwagi z powodu postępowania Hiszpanji względem Chili.—Inny telegram z tego miasta donosi, że ostatnie dzienniki nadeszłe z Halifax, zawierają depeszę telegraficzną z Nowego Jorku z 8-go b. m., według której krążyła tam pogłoska, że poseł francuzki nagle zażądał paszportów i miał wyjechać do Francji 10-go. Bezpośrednie wiadomoszi z Nowego Jorku z 9-go, które podaliśmy wczoraj, jakkolwiek zawierały niewyjaśnioną wieść o wysłaniu do Monroe rozkazu wstrzymania się z rozbrojeniem statków wojennych, nie wspomniały nic o tak ważnym fakcie, który zatem potrzebuje wiarogodniejszego potwierdzenia.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

---

* Z powodu pułkowego święta, litewskiego pułku piechoty lejb gwardji, w poniedziałek 8 (20) b. m., JW. Hrabia Namiestnik, Głównodowodzący wojskami, raczył być obecnym na nabożeństwie w cerkwi pułkowej, poczem o godzinie 5-ej, był obiad u JW. Hrabiego dla pp. oficerów.

* (Koncert p. Chęcińskiego) Wczoraj tedy odbył się w Sali Resursy obywatelskiej zapowiedziany przez pisma tutejsze Koncert, czyli wieczór muzykalnie-deklamacyjno-wokalny, na korzyść pana Chęcińskiego. Widać że Warszawianie są nieutrudzeni w ofiarach na sympatyczne im cele i że ich kieszenie, zawsze i wszędzie są nieprzebranem źródłem dla umiejących wzruszać je konkurentów— albowiem po tylu innych, na rozmaite cele widowiskach,—wieczór wczorajszy powiódł się najzupełniej i nie tylko zgromadził, lecz natłoczył publiczność do obszernej sali! Raz już podaliśmy program tego koncertu, powtarzać go dziś niebędziemy, ograniczając się jedynie na ogólnem wyrażeniu, iż wszyscy prawie artyści i amatorowie płci obojej, którzy ofiarowali swoje talenta i zdolności i... nieudolności nawet na dochód p. Chęcińskiego, starali się wykonać jak najlepiej powierzone im numera programu. Pan Chęciński posiada współczucie, jak to się okazało, nie tylko z napełnionej sali, lecz i z chętnego udziału w jego wieczorze znakomitych kompozytorów, amatorów i artystów w sprzedaży (nie zbyt tu właściwej może) programów przez koleżanki, kolegów i znajomych przy samem wejściu do sali, w udzieleniu przez resursę obywatelską sali (bez oświetlania wprawdzie) i w pełnieniu, jak się zdaje przez członków jej czy też uproszone osoby, wewnętrznej policji. Koncertant czyli deklamator trzykrotnie występował na estradę, witany zawsze oklaskami i stosownie do programu wydeklamował dwa własne utwory i śliczną *Sielankę Młodości* Gaszyńskiego. Historja o *kołku bronowem* zabawiła szczerze, szczególniej żeńską część widzów. Ta fraszka żołnierska, jak równie i wszystkie deklamacje p. Chęcińskiego, przyjęte były oklaskami świadczącemi o przychylności dla niego zebranych widzów,— która to przychylność również się objawiała w hucznych oklaskach udzielanych innym uczestnikom „wieczoru" którzy pospieszyli z ofiarowaniem swych talentów na rzecz kolegi.

Z części wokalnej, szczególnie się podobała piosenka p. Kratzera „*Ujrzałem raz*" wykonana sympatycznym, pełnym czucia i cieniowania głosem, przez p. Filleborna, przy akompanjamencie na fortepianie, samego kompozytora, która na powszechne żądanie publiczności, została powtórzona. Nie potrzebujemy też mówić z jakiem czuciem wykonał p. Köhler *Czaty*, balladę Mickiewicza ubraną w muzykę Moniuszki, który sam też akompanjował naszemu pełnemu cichych zasług barytonowi;—zwróciła również uwagę pieśń Wajdeloty, ta wysoka kompozycja Dobrzyńskiego. Część instrumentalna, która składała się z uwertury z opery *Hrabina* Moniuszki, kwartetu z op. *Fausta* Gounoda, i *Cosi fan tutte* Mozarta, nie pozostawiała nic do życzenia, pod względem sumienności, dokładności i zgodności w wykonaniu. Polonez Chopina odegrany był na wiolonczeli (p. Szabliński) i na fortepianie z całą starannością.

Zdaje się że wieczór wczorajszy pod względem materjalnego rezultatu przewyższył oczekiwania benefisanta, i powinien zachęcić go do co raz usilniejszej pracy w literackim i dramatycznym zawodzie dla tej publiczności, która umie przychodzić w pomoc i tak hojnie wynagradzać zdolności. Zresztą wszystko tu zależy i od szczęścia także... albowiem p. Ruciński, człowiek rzetelnej zasługi i prawdziwego talentu, lecz cicho i skromnie pracujący, nie potrafił pozyskać równie świetnego powodzenia u artystów płci obojej a tylko drugorzędni, z wyjątkiem p. Köhlera, przybyli ofiarować mu swoje usługi.

W ogóle wieczór ten powiódł się najzupełniej i zadowolniona publiczność unosząc do domu miłe po nim wspomnienie, bezwątpienia łączyła je z życzeniem, aby podobne wieczory ponowiły się na korzyść innych zasłużonych naszych pracowników na polu sztuki, lub na inne dobroczynne cele.

* (Koncert p. Jakowickiej). W zeszły piątek, jak donosiliśmy już, odbył się w Krakowie, w sali redutowej koncert p. Jakowickiej, w którym wzięli udział, w części wokalnej p. Sochaczewski (znany w Warszawie tenor) i w części instrumentalnej pp. fortepianiści Dulęba i Hofman. P. Jakowicka śpiewała arję i duet z *Traviaty* (Verdego), arję z *Halki* (Moniuszki) i wielką arję „di bravoura" z *Lunatyczki* (Donizettego), a szczególnie w tej ostatniej wykazała całą rozciągłość, potęgę i giętkość swego głosu, umiejętność cieniowania i deklamacji. Zapał publiczności, ciągle wzrastający, doszedł do najwyższego szczytu podczas arji z *Lunatyczki*. P. Sochaczewski, którego miły głos ciągle się rozwija i wzmacnia, śpiewał oprócz duetu z *Traviaty* wraz z koncertantką, piosnkę z *Hugonotów*. Dzienniki krakowskie, a szczególniej *Krak Z.* wyrażają życzenie, aby p. Jakowicka, którą słusznie zaliczają do znakomitszych śpiewaczek, dała się jeszcze raz słyszeć w Krakowie, przed wyjazdem do Paryża.

* (Latarnie). Z powodu zniesienia domów na Krakowskiem Przedmieściu, przestały egzystować i latarnie gazowe na domach tych porozmieszczane, skutkiem czego oświetlenie dość znacznej przestrzeni tej pryncypalnej ulicy, jak równie placu po za parkanem, na park już przerabianego, okazało się nie dostatecznem i dla tego od strony parkanu postawiono kilka słupów ze zwyczajnemi latarniami rewerberowemi.

* (Wypadek). Nocy wczorajszej, Agnieszka Zdziarska, wyrobnica, lat 44 wieku licząca, znana z nałogowego pijaństwa, w skutek napadu apoplektycznego, nagle życie zakończyła. — W dniu wczorajszym, Franciszek Naramowski i Franciszek Kuczyński, w terminie u majstra szewckiego zostający, obadwaj po lat 15 wieku liczący, wszczęli między sobe kłótnię, w trakcie której Naramowski wpadłszy w gniew uderzył nożem w lewy bok Kuczyńskiego: wedle opinji lekarza rana jego nie jest niebezpieczną, zaś Naramowski z obawy kary, zdołał zbiedz.

* Nadesłano nam z powiatu Stopnickiego złożone przez tamtejszego obywatela p. Józefa Godefroi, 8 rs. 50 kop. na rzecz Mikołajewskiej ochrony dzieci żołnierskich w Warszawie.

* Wyszedł Nr. 47 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły:—Klemens Wydzyński, przez Adama Mieczyńskiego (z portretem.)—Fant na loterję na korzyść pogorzelców, poezja przez Emilję Leję.—Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (z drzeworytem ciąg dalszy.)—Krakowianka, powieść z życia ludu wiejskiego przez Jana Kantego Turskiego (ciąg dalszy.)—Różne sposoby oświetlania, przez J. B. (dokończenie.)—Wnuczka przekupki, przez Zofię z Brzozówki (z 2 drzeworytami.)—Herbata i wódka, przez Adama Wiślickiego.—Alembik Sallerona do odbywania prób (z drzeworytem.)—Myśli i zdania.

---

* (Rozkaz najwyższy, zakomunikowany 19 października ministrowi spaw wewnętrznych, komitetowi o ranionych i ogłoszony władzy wojskowej). Najjaśniejszy Pan, mając na względzie, że: 1) przy otwieraniu się wakansów na majorów i adjutantów placu, które z prawa należą się oficerom rannym, komitet o ranionych wzywa pragnących zająć te posady, ogłaszając o wakansach w gazecie *Ruski Inwalid*,—a zatem prawo zajmowania tych posad opiera się nie na zdolnościach, a jedynie na życzeniu kandydatów, którzy, po przybyciu na miejsce przeznaczenia, okazują się nieraz, pomimo wszelkiego starania dla obeznania się z nowemi obowiązkami, zupełnie nieodpowiednimi swemu przeznaczeniu, i 2) że z tych powodów, władza często bywa zmuszoną przedstawiać o konferowaniu tych posad oficerom nieranionym, znanym z swej sprężystości i zdolności, odpowiadającej wymaganiom służby od osób te posady zajmujących, przez co kandydaci komitetu bywają pozbawieni wakansów,—celem ustanowienia regularniejszego porządku w obsadzaniu takowych posad, najwyżej rozkazać raczył: 1) Posady majorów placu i adjutantów placu, wyjąwszy w Petersburgu i Moskwie, niemniej, do dalszego rozporządzenia, w królestwie polskiem i gubernjach zachodnich, mają być obsadzane wyłącznie tylko przez kandydatów na te posady z pomiędzy rannych oficerów, zostających pod opieką komitetu ranionych, szczególniej dymisjonowanych (art. 1298 i 1299 t. VI zb. post. woj.). 2) Pragnący być zaliczeni do kandydatów na pomienione posady, winni zanosić o to podania: zostający w czynnej służbie—za pośrednictwem swej władzy, a liczący się w wojsku, w rezerwach i dymisjonowani—wprost do inspektorskiego departamentu ministerstwa wojny, który, dla przekonania się o ich zdolnościach, wyda rozporządzenie względem delegowania tych osób, jeżeli nie mają oddzielnych obowiązków służbowych, do najbliższych od miejsca ich pobytu lub zamieszkania biur komendantów lub naczelników wojskowych gubernjalnych, bez oddzielnego utrzymania ze skarbu, skoro nie pobierają takowego na zajmowanych urzędach, i bez udzielania dymisjonowanym i zostującym w służbie nieczynnej kosztów podróży na przejazd do miejsca przeznaczenia i napowrót. 3) Dla liczących się w oddziałach wojska, termin tej delegacji zakreśla sześciomiesięczny; oznaczenie zaś terminu delegacji dla zostających w służbie nieczynnej, w rezerwie i dla dymisjonowanych, pozostawia się uznaniu tych władz, gdzie pomienione osoby zostawać będą na próbie. 4) O tych, co po wypróbowaniu okażą się zdolnymi do zajęcia posad majora placu lub adjutanta placu, komendanci lub naczelnicy wojskowi gubernjalni obowiązani są przedstawiać komitetowi ranionych z poświadczeniem, że ciż z pożytkiem dla służby mogą zajmować żądane posady, i z nadmienieniem w jakiej mianowicie strefie cesarstwa życzą być umieszczeni. 5) Wszystkich takich oficerów komitet zaliczać będzie do liczby kandydatów i utrzymywać listę tychże, z wymienieniem daty odebrania przedstawienia o nich. 6) W razie żądania obsadzenia gdziekolwiek posady majora lub adjutanta placu, komitet, przy mianowaniu na te posady oficerów, trzymać się będzie starszeństwa daty zaliczenia do liczby kandydatów i wyższej rangi, oddając przytem pierwszeństwo rannym 2-ej klasy przed rannymi 3-ej klasy, a dymisjonowanym—przed zostającymi w służbie. *(Rus. Inw.)*

* (Nominacje). Przez najwyższy rozkaz imienny, z d. 2 października, senator, rzeczywisty radca tajny Wejmarn, mianowany został opiekunem szpitala św. Marji Magdaleny i domów przytułku wołkowskich, z zachowaniem tytułu senatora.—Przez takiż rozkaz najwyższy, z d. 11 października, do kantoru dworu, panna hrabianka Marja Keller, mianowaną została frejliną Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Alexandry Józefówny. (*Rus. Inw.*)

---

* (List księcia Augustenburgskiego). *Hamburg, 20 listopada. Hamburger Corespondent* ogłasza następującą odpowiedź księcia augusten-

burgskiego do gubernatora jen. Manteufla: Miałem zaszczyt otrzymać list JW. pana z 18 b. m. Chociaż nie mogę uznać za słuszne poglądy stanowiące jego podstawy i różne przytoczone fakta, to sam JW. pan przyznasz, że co się tymczasem zdarzyło, robi dla mnie niepodobnem uczynienie zadosyć temu listowi. Tylko krótkiej uwagi nie mogę pominąć. Najwyraźniej teraz się okazało, co przy czysto prywatnym celu mej podróży rozumiało się samo przez się, że wiernopoddańcze powitanie przez ludność miasta Eckernförde, nastąpiło bez jakiegokolwiek podniecania z mej strony, tylko jako wybuch długo tłumionego uczucia. Może wyrażenia takich uczuć mogą być przytłumione; uczucia przywiązania do krajowego książęcego domu i wierności względem praw krajowych pozostaną w swej mocy. Dla oszczędzenia krajowi tej nieuniknionej walki pomiędzy prawnem przekonaniem a faktycznemi stosunkami siły, istnieje jeden środek, do którego ludność Szlezwig-Holsztynji posiada bezsporne prawo, a za którego przyjęciem ciągle przemawiałem. JW. Pan zjednasz sobie wdzięczność wszystkich szlezwig-holsztyńczyków, jeżeli swe wysokie stanowisko użyjesz na to, aby skłonić Najmiłościwszego swego pana i króla do zwołania swobodnie wybranej reprezentacji krajowej, i poraczenia jej rozstrzygnięcia losu tego wypróbowanego kraju. Nienstädten 29 października 1865 r. (podp.) *Friedrich.* Do JW. pana Manteuflea kr. prus. jenerał-lejtnanta w Szlezwigu.

Ameryka.

* (Murzyni) używają już dziś w sześciu Stanach unji amerykańskiej prawa głosowania, pod następującemi warunkami: W. Maine, w New-Hampshire i Vermont, murzynom służą też same prawa co i białym; w Massachussets, mogą głosować ci tylko czarni, którzy umieją czytać i pisać; w Rhode Island może brać udział w wyborach każdy murzyn, posiadający własność nieruchomą wartości 100 dolarów (500 franków); w Nowym-Jorku, murzyn chcący głosować powinien mieć takąż własność wartości 250 dolarów (1,250 frank.). *(La Fr.)*

Anglja.

* (Meeting kupców). *Londyn, 18 listopada.* Wczoraj odbył się w Liverpoolu meeting negocjantów i kupców, na którym uchwalono wysłanie deputacji do lorda Clarendona z prośbą, ażeby tenże wziął pod swoją opiekę interesa angielskie w Chili. *Times* domaga się zbiorowej interwencji Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, jako też popierania Chili w wojnie z Hiszpanją. *(La Patr.)*

* (Posiłki). Dowiadujemy się, że pomimo ogłaszanych przez dzienniki angielskie pomyślnych wiadomości z wyspy Jamaiki, odpłyną w dniu 19-m znaczne posiłki z Anglji. Statki wojenne, które powiozą te oddziały, wstąpią po drodze do Kingstown i Halifax. *(La Patr.)*

* (Stolica Kanady). Siedlisko rządu kanadyjskiego, którego zmiana postanowioną była uchwałą ostatniego zgromadzenia ustawodawczego, przeniesione zostało obecnie stanowczo z Kwebeku do Ottawy, gdzie otwarto 22 października biura władz. *(La Fr.*

Austrja.

* (Amnestja w Galicji). *Lwów, 20 listopada.* Okólnik Namiestnika ogłasza cesarskie postanowienie z 18 b. m., rozkazujące, wszystkie kary przez sądy cywilne i wojskowe Galicji od 1863 r. za polityczne zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, z któremi nie łączą się inne karygodne działania, wymierzone a nie wysiedzane, umorzyć i z tego powodu aresztowanych na wolność wypuścić. Za takież działania prowadzone śledztwa, mają być również zaniechane a aresztowani pod śledztwem także na wolność wypuszczeni. *(Wien. Abdpost).*

* (Wniosek). *Lwów, 18 listopada.* Postawiony dziś na tutejszej radzie gminnej wniosek Chylińskiego, proponujący wysłanie deputacji do hr. Gołuchowskiego, w celu złożenia mu życzeń z powodu jego wyboru na deputowanego do sejmu, został na wniosek Slaskiego, większością głosów odrzucony. *(Wien. Ztg.)*

* (Traktat handlowy). *Mém. dipl.* zapewnia, że hrabia Mensdorff-Pouilly przesłał księciu Metternichowi depeszę, upoważniającą go do oświadczenia p. Drouyn de Lhuys, że gabinet austrjacki gotowym jest do rozpoczęcia niezwłocznie układów z dworem tuileryjskim, w celu zawarcia traktatu handlowego i nawigacyjnego, i upraszania zarazem francuzkiego ministra spraw zagranicznych, ażeby wyznaczył od siebie komisarzy, którzyby wzięli wszelkie szczegóły w tym względzie pod rozwagę. *(La Patr.)*

Francja.

* (Zaproszenia do Compiègne). Wiadomo, że król i królowa portugalscy spodziewani są w Compiègne dopiero na 8 grudnia. Okoliczność ta, powiada *Mém. dipl.*, zmienia naturalnie system zaproszeń do dworu. Zamiast trzech serij zaproszeń, będzie takowych cztery. Minister spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys i jego małżonka objęci są czwartą serją zaproszeń. *(La Fr.)*

* (Depesza p. Sewarda). Korespondent amerykański do londyńskiego *Timesa* zapewnia ponownie o istnieniu depeszy przesłanej we wrześniu przez p. Sewarda rządowi francuzkiemu w przedmiocie zamiaru posłania do Meksyku wojsk egipskich, i utrzymuje, że taż depesza posłaną także została do Konstantynopola i Aleksandrji. *(Nord.)*

* (Wojna w Algierji). *Paryż, 15 listopada.* Podług wiadomości z Algieru z 15-go b. m., pułkownik Colomb pobił liczne plemię hamians-carabas, które poniosło wielkie straty i oświadczyło, że poddaje się. Działania wojenne nie ustają. *(Nord.)*

Hiszpanja.

* (Blokada portów chilijskich). Pełnomocnicy różnych mocarstw zanieśli z Santjago w Chili protestację do admirała Pareja, że rozporządzenie wydane przez niego co do blokady portów, przyczyniło się do nieporządków. Sądzą, że gabinet madrycki, który przesłał admirałowi instrukcje nadzwyczaj pokojowe, a które tenże powinien był otrzymać w kilka dni po wydaniu swojego rozporządzenia, weźmie protestację tę pod bliższą rozwagę. Do dnia 30-go września admirał po zablokowaniu portów, ujął już dziesięć okrętów chilijskich. *(La Patr.)*

Niemcy.

* (System paszportowy). Z Drezna donoszą, że traktat zawarty 7-go lutego b. m. pomiędzy Saksonją, Bawarją, Hanowerem i Wirtembergiem, w przedmiocie złagodzenia systemu paszportowego tych czterech państw, wejdzie w Saksonji w wykonanie z dniem 1-m stycznia 1866. *(La Fr.)*

Turcja.

* (Finanse). Dla ułatwienia ameljoracji finansowych i administracyjnych, które sułtan życzy sobie zaprowadzić w swem państwie, jego sułtańska mość ustanowił obecnie radę tak zwaną skarbów, prezydowaną przez Mustafa-paszę i złożoną z następujących członków: Dżemil-pasza, b. ambasador w Paryżu; Kabuli-pasza, Dżewdet-Effendi (znakomity ulema), i Aristyd Baltazzi-bej (chrześcjanin). Do składu tej rady należą także ministrowie skarbu, robót publicznych i fundacji pobożnych, oraz dyrektorowie długu publicznego, i ceł i poczt. Ten ostatni jest chrześcianinem. *(La Fr.)*

Włochy.

* (Okólnik). Donoszą z Rzymu, że kardynał Antonelli rozesłał okólnik do nuncjuszów zawiadamiający ich o rozpoczętem przywodzeniu do skutku ewakuacji terytorjum rzymskiego przez wojska francuzkie. *(La Patr.)*

* (Stosunek Włoch do Austrji.) *Gazetta ufficiale* królestwa włoskiego donosi, że namiestnictwo cesarskie w Wenecji uprosiło ambasadę pruską we Florencji o doręczenie rządowi włoskiemu sumy 43 zł. reń. i 2,653 zł. reń. zebranych z dwóch reprezentacji teatralnych danych w Weronie, za zezwoleniem władz, na korzyść ofiar cholery w San-Severo. Fakt ten sam przez się nie ma wielkiej doniosłości, lecz można upatrywać w nim wskazówkę lepszych z obu stron usposobień, gabinet bowiem austrjacki staje się w ten sposób wykonawcą względem gabinetu florenckiego zamiarów dobroczynnych ludności włoskiej zostającej pod panowaniem Austrji, we Florencji zaś interwencja ta uważaną jest jako rzecz bardzo naturalna. *(La Fr.)*

* (Armja włoska). Dzienniki włoskie zaprzątają się projektowaną redukcją armji włoskiej o 100,000 ludzi. *Italie* powstaje mocno na ten projekt, który przeciwnie chwalą niektóre inne dzienniki. *(La Fr.)*

* (Parlament włoski). Nowe informacje co do deputowanych którzy weszli obecnie do składu izby deputowanych, stawiają nas w możności twierdzenia, że większość ich należy do odcienia umiarkowanego, który zostanie w ten sposób nie osłabiony, lecz wzmocniony w parlamencie. *(La Fr.)*

* (Nominacje). *Florencja, 18 listopada.* Dekretami królewskiemi zostali mianowani: p. Casati prezesem senatu, i pp. Durando, Marzucchi, Vacca i Torrearsa, wice prezesami tegoż ciała. *(Nord.)*

* (Garibaldi) przybył niespodzianie do Florencji. Dzienniki i korespondencje z tego miasta donoszą, że zamierza on stanąć w parlamencie na czele swego stronictwa. *(La Fr.)*

* (Wice-konsul włoski w Atenach). Dziennik neapolitański *Pungolo* zamieścił list z Korfu, z którego dowiadujemy się, że wice-konsul włoski w Atenach z powodu wzięcia udziału w demonstracji, został znieważony przez prefekta policji. Minister włoski zażądał wydalenia prefekta z tej posady; a tymczasem eskadra włoska otrzymała rozkaz krążenia pomiędzy Patras i Koryntem i być gotową do rozporządzenia ministra. Wątpią, ażeby rząd grecki, chociaż przeświadczony o słuszności zadosyćuczynienia, zgodził się zaraz na nie. *(La Patr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 17 listopada 1865 r.

Rezultat wyborów — Do statystyki sejmu galicyjskiego.

Już po bitwie. — Walka toczyła się przez dzień cały w sześciu salach, w których wyborcy oddawali głosy, jedni na Gołuchowskiego drudzy na Radakowskiego. Rezultat głosowania jest następujący: Na 3614 głosujących otrzymał Rodakowski głosów 1292, hr. Agenor Gołuchowski 2322, a więc 1030 głosów więcej. Do tej znacznej większości głosów za hr. Gołuchowskim, przyczynili się urzędnicy, którzy omal wszyscy od najwyższych do najniższych za nim głosowali.

Wyborcy rusini głosowali za Rodakowskim z nader małemi lecz nader uderzającemi wyjątkami, głosowali bowiem za Gołuchowskim ks. metropolita Litwinowicz i ks. kanonik Malinowski, jeden z najcelniejszych koryfeuszów tak znanych świętojurców. Żydzi zfanatyzowani przez kahał i rabinów, wyprawili pod koniec głosowania skandal, już to obiciem jednego starozakonnego który głosował za Gołuchowskim, już to zagrodzeniem wstępu do sal wyborcom chrześcianom. Komisja wyborcza znalazła się w skutek tego w przykrem położeniu zawezwania pomocy wojskowej, która wnet porządek przywróciła.

Sejm, który jak wiadomo już 23 b. m. zostanie otwartym, składa się obecnie:

z 33 członków ze stanu duchownego, w tej liczbie tylko 5 katolików rzymskich, reszta unici;
z 35 właścicieli ziemskich;
z 33 włościan;
z 31 adwokatów, urzędników, profesorów, lekarzy;
i z 4 kupców i bankierów,

Liczba włościan powiększy się prawdopodobnie świeżo rozpisanemi wyborami z mniejszych posiadłości Galicji zachodniej.

Wnioski rządowe obejmują między innemi i wniosek urządzenia a raczej utworzenia tak zwanych gmin wyższych, czyli powiatowych, który frakcja sejmu arystokratyczna dobrze przyjąć powinna.

Paryż, 14 listopada.

Nowe wkraczania projektowane przez święte przymierze sztuk pięknych.—Płaca za rulady i wokalizacje głównych artystów lirycznych.—Zmiana nazw y towarzystw wzajemnopatycznych.—Zabielski i jego loterja.—Pick-pockety polskie i kwestja polska w obec sądu policji poprawczej.

Wawrzyny muzykantów króla pruskiego nie dają austrjakom spać, lecz obecnie, dzięki potężnemu wstawiennictwu księżny Metternich, postanowiono, że kapela austrjacka przybędzie do Paryża i da się słyszeć. Nie tracimy nadziei, że mieć będziemy tej zimy orkiestry włoską, angielską, hiszpańską, duńską, turecką.

W swej dowcipnej kronice *du Nain jaune*, p. Aureljusz Scholl podaje bardzo dokładnie płace, jakie pobierają za swe rulady i trele nasi znakomitsi artyści liryczni. P. Gueymard brał w operze po 1,047 franków za przedstawienie; pani Gueymard płacono po 1,350 fran.; p. Faure brał po 1,600 fran.; p. Belval po 948 fran.; p. Obin po 950 fran.; pani Tedesco po 3,500 fran., i nareszcie tenor Niemann, zamówiony do *Tannhäuserów* Wagnera, kosztował teatr opery po 15,333 fran. 33 cent. za każde przedstawienie.

Pani Gueymard, wymawiając wyrazy: *Mon père, prenez garde!* zarobiła sześć franków, a za wiersz: *Et vous, mes enfants, m'entendez-vous?* cztery franki 15 centymów.

Niemann otrzymał: za trzykrotne wzniesienie oczów do nieba 102 fr., i za przejście przez scenę 106 fran.

Pani Tedesco zarobiła 142 franki za wyrazy: *Insensé, Etrange pitié.*

Jest to piękne zaprawdę wynagrodzenie, które każe mi żałować, że nie jestem tenorem.

Bohaterem chwili obecnej jest tu nie Langiewicz, który zabawił kilka dni w Paryżu, ani Mierosławski, który donosi *Urbi et orbi*, że jest Juljuszem Cezarem emigracji; bohaterem tym jest Wiktoryn Sardou, autor utworów *Les vieux garçons* i *La famille Benoiton.* Imię jego jest teraz we wszystkich ustach. Mając 35 lat wieku, p. Sardou cieszy się sam jeden większą sławą, niż ta, którą posiada 20 członków akademji francuzkiej, liczących razem ośmnaście wieków. Zdam

w następującej korespondencji sprawę z nowej komedji p. Sardou.

Zaznaczam tu niezmierną reformę, wywołaną przez socjalistopatów w szeregach ich przeciwników, którzy postanowili, że odtąd wszelkie towarzystwa wzajemnopatów nosić będą nazwę *towarzystw bratnich*. Czyż nie jest to znakomita reforma? Nie wyobrazicie sobie, ile ta zmiana nazwy kosztowała trudów. Musiano zwołać 10 zgromadzeń zwyczajnych i 20 nadzwyczajnych, i nie wpierw jak po wysłuchaniu 99 mów Cycerona polskiego z bulwaru Montparnasse, słynnego adwokata G..., tego Juljusza Favre emigracji, większość zgodziła się na przyjęcie nazwy *towarzystwa bratniego*. Statuta pozostają też same, gdyż większość oświadczyła, że *zmienia czasami koszulę, lecz nie zmienia nigdy przekonań*. Życzę z całego serca członkom tego towarzystwa, ażeby nowa nazwa zapewniła im sposób do życia.

Donosiłem niedawno, że niejaki Zabielski założył w Paryżu szkołę wojskową, mającą, spowodować upadek szkoły w St-Cyr i akademji petersburgskiej i wykształcić przyszłych marszałków armji polskiej. Dla uzyskania pieniędzy, Zabielski kazał wydrukować 200,000 biletów loteryjnych, po 1 franku za bilet. Program przyrzekał wygranę licznych przedmiotów, jako to obrazów, broszur, przedmiotów sztuki i. t. d. Ciągnienie loterji miało odbyć się w Londynie. Zabielski sprzedał wszystkie bilety we Francji i udał się następnie do Londynu, gdzie kazał zrobić takąż ilość biletów i ogłosił, że ciągnienie loterji odbędzie się w Paryżu. Rozprzedał on w Anglji tę drugą serję biletów. Od roku już oczekują na ciągnienie loterji; anglicy spoglądają ku Francji, a francuzi ku Anglji, lecz nie mogą doczekać się ani ciągnienia, ani wygranych, ani Zabielskiego. Wiecznie mistyfikacja.

Przypuszczają, że Zabielski udał się do Włoch dla rozprzedania tam nowej jeszcze serji biletów na loterję. Życzę mu powodzenia w jego przedsięwzięciu, lecz ostrzegam go, ażeby pospieszał z założeniem szkoły wojskowej, albowiem wielcy ludzie *in spe*, którzy mają się w niej uczyć, studjują raczej umiejętność bicia się na pięści, niż fechtunek i strategję.

Kwestja polska wyszła znowu na stół. Roztrząsano ją wprawdzie nie w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz w sądzie policji poprawczej. Dwaj żydzi polscy, Neuslack i Dictor, ujęci zostali w kawiarni w chwili właśnie, gdy wyciągali jednemu z gości portmonetkę z kieszeni. Utrzymują oni, że chcieli tylko zażartować, lecz ponieważ można żartować jedynie ze znajomymi, przeto nie uwierzono ich tłomaczeniu się. Stawiono ich przed sądem policji poprawczej, gdzie obaj filuci powiedzieli swoje nazwiska, oświadczyli że byli powstańcami i utrzymywali, że ponieważ bezinteresowność jest nieodłącznym przymiotem patrjotów, przeto oni, będąc przeważnie patrjotami, nie mogą być złodziejami. Prokurator jeneralny p. Dupré Lassalle nie podzielił ich przekonania i oświadczył nawet, że żydzi nie brali wcale udziału w powstaniu. *Inde irae* tak oskarżonych jak i ich obrońców, którzy odpowiedzieli, że żydzi bili się jak lwy, że rząd narodowy (czytać należy: mistyfikujący) postanowił był zjednoczenie wyznań i równość polityczną, co atoli nie przeszkodziło skazaniu Neuslacka i Dictora, którzy nazywają siebie Machabeuszami powstania z 1863 1864 r., na 3 lata więzienia i na 5 lat dozoru policyjnego.

Mówiąc o Machabeuszach, przypomniałem sobie, że podczas powstania trzymałem pewnego dnia w ręku lunetę, którą zacząłem przesuwać dla zastosowania jej do mego wzroku. Pewien żyd, który znajdował się przydemną, począł uciekać, gdyż wziął lunetę za broń palną.— Cóż zawiniłem, krzyczał on, nie zabijajcie mnie!— Zdaje się jak gdybym go jeszcze widział uciekającego. *A. M.*

Paryż, 16 listopada.

Pobyt księcia Czartoryskiego w Galicji. — Zabiegi jego polityczno religijne. — Ks. Czartoryski, w roli Barnuma, pokazuje anglikom Langiewicza, wspartego na moskiewskiej armacie. — Czytelnia i kursa stowarzyszenia kapłanów polskich. — Jubilacja w Bendlikowie. — Trzysta pięknych kobiet dla jednego teatru. — W. Wolski uzdrawia L. Brzozowskiego w domu obłąkanych.

Pobyt księcia Czartoryskiego w Galicji, poświęcony był pojednaniu rusinów z polakami, czyli unitów z katolikami. — Nie pierwsza to próba, lecz nie szczęśliwsza od poprzednich, a szczególniej od owego nawracania bułgarów na wyznanie katolickie.

Pomimo wszakże zawodów, usiłowania klerykalnej arystokracji, dążące do pozyskania stronników, nie Polsce, lecz kościołowi a raczej kaście, wznawiają się ciągle. Stosunki, pieniądze, protekcje, propagandę drukowaną i ustną, wszystko to *biali*, stawiają na jedną kartę, której wygrana ma im zapewnić, względny przynajmniej powrót do *starych dobrych czasów*.

Oprócz pojednania się z rusinami, ks. Czartoryski, starał się zbadać na miejscu stan umysłów, ludzi tak zwanych politycznych, którzy mogą wpływać na sprawy miejscowe i widać że na tym polu, książę przyjść musiał do bardziej stanowczej konkluzji aniżeli z biskupem Litwinowiczem, gdyż w tych dniach, poprzedzony przez Langiewicza, udał się do Londynu, by odnowić dawne znajomości, rozbudzić przy pomocy ex dyktatora i stosunków jenerała Zamojskiego, przymarłe sympatje i tym sposobem otrzymać przychylniejsze przyjęcie niż dawniej, w przedpokojach nowego ministra. — Książę bowiem Władysław, zrzekłszy się stosunków bezpośrednich z emigracją a raczej z motłochem emigracyjnym, nie zrzekł się dawnej misji dyplomatycznej, inaugurowanej przez księcia Adama.

Austrja i przedpokoje Zachodu zostały jak dawniej szczytem jego politycznej ambicji, która śledząc najmniejsze oznaki przychylności dla Polski, nawet między lokajami dworów, buduje przyszłość swą na słowach cesarzewicza francuzkiego, który przyjmując jakąś familję zbliżył się do globu i ukazując na nim nasz kraj rzekł: i ja wiem gdzie położona jest Polska. — Fakt ten opisany był przez *Czas wiarogodny*, który podając go swym myślącym czytelnikom, nie omieszkał na nim oprzeć całej przyszłości Polski.

Powrót księcia do dawnej polityki, jest dlań niezmiernie wygodny, uwalniając go bowiem od kompromitujących stosunków z rewolucjonistami, lub zbyt głośnemi ultramontami emigracyjnemi, daje mu swobodę działania i pieniądz bez żadnej kontroli.

Powiedzieliśmy pieniądz, gdyż książę jakkolwiek bogaty, przyzwyczajony jednak tradycją domu, nie zapomina o nim i w tej chwili pobyt jego w Londynie przyniesie mu nie mało szterlingów, w czem mu wiele pomoże ex dyktator którego książę pod pozorem niby meetingu irlandzkiego, wysłał jako ciekawość, jak nowego Garybaldego, do Londynu.

Ten nowy Barnum, pokazywać będzie Langiewicza za biletami? czy dla większej ciekawości nie dołączy doń jakiej relikwji angielskiej, jak to zrobił na wystawie francuzkiej pokazując relikwarz królowej Blanki?— o tem nie wiemy, o armacie wszakże jakiejś zdobytej przez wielkiego jenerała na moskalach, coś słyszeliśmy; niezawodnie więc Langiewicz stać będzie o niej oparty, wówczas kiedy książe recytować będzie przygotowany przez Kalinkę boniment.

Teraz czytelnik rozumie, dla czego spotkała owacja ex dyktatora w przejeździe jego przez nasze miasto: naprzód dla tego że Langiewicz wyparł się raz nazawsze wszelkiej niezależności; a po drugie iż się ofiarował służyć arystokracji jako szyld i jarmarczną osobliwość dla anglików.

Stowarzyszenie kapłanów polskich, założyło czytelnie, w której ex komisarz Rupprecht wykłada ekonomję polityczną; Siwiński potrzebę studjów historycznych; ks. Żuliński moralność; Frycze literaturę słowiańską i t. d. Wszystko to bardzo dobre, a szczególniej ekonomja polityczna Rupprechta, chodzi tylko o to, czy emigranci będą mieli okazję zaaplikować w praktyce, zdobytą doświadczeniem naukę ekonomicznego komisarza.

W Bendlikowie, jubilacja! *Ojczyzna* ma na nowo wychodzić.

Akcje które Giller wydał, w czasie przerwy w wydawnictwie tego pisma, zostały już w części rozprzedane, a oprócz tego Mikoszewski zobowiązał się także dać pewną sumę, w zamian za reklamy jakie mu *Ojczyzna* ma drukować.

Z upadkiem cholery wróciły ruch i wesele w Paryżu. Bawią się tu szczerze i bez hipokryzji, dowodem tego afisz z teatru Chatelet, rozlepiony po murach, który ofiaruje dla trzystu młodych, dobrze zbudowanych, świeżych i pięknych kobiet miejsce w jakiejś obnażonej féerie.

Dyrekcja ma kwalifikować każdę z pięknych pretendentek. Ile więc dziewic rzuci uczciwy czepeczek w zamian, za szyderczą spodnicę i thyrsę bachantki! Ile miljonów cudzoziemcy puszczą w obieg z łaski tego nowego batalionu dziewic szalonych, to kiedyś pokaże tacytowska statystyka. ?

P. S. Nowy sekretarz Mierosławskiego, Wł. Wolski, zdjęty litością, poszedł do domu warjatów odwiedzić dawnego kolegę L. Brzozowskiego. Co powiecie? Czego La Blanche nie zrobił, tego dokonał widok Wolskiego. Brzozowski oprzytomniał i w tej chwili pisze jakieś wiersze na d. 29 listopada.

Roza Weneda.

Opowiadanie.

Jak dziś pamiętam ciotkę Julję, pamiętam nawet wszystkie drobne okoliczności, które poprzedziły jej przyjazd do nas. Oddawna moja matka zapowiedziała mojej siostrze Oktawce i kuzynce żony naszego najstarszego brata Walerci, że z Warszawy przyjedzie ciotka Julja, kobieta nadzwyczaj rozumna, która zajmie się dokończeniem ich edukacji. Właśnie wtedy skończyłem gimnazjum i przyjechałem do domu na wakacje z dwoma młodszemi braćmi, z których jeden dostał promocję do czwartej, a drugi do piątej klasy i oczekując chwili, w której miałem wyjechać do uniwersytetu, zbijałem bąki i kochałem się dla zabicia czasu w Walerci. Było to w lipcu; siedzieliśmy wszyscy przy herbacie na ganku oczekując na przyjazd ciotki Julji, po którą konie już posłano do stacji drogi żelaznej. Nasze familijne kółko składało się z mego najstarszego brata, któren się ożenił bogato i gospodarował w sąsiedztwie z jego żony, kobiety wysokiej z ogromnym nosem, z czworgiem drobnych dzieci, mojej matki, Oktawki mojej siostry, Walerci, Henrysia i Władzia gimnazistów i z mego wuja starego kawalera, któren po śmierci ojca gospodarował u nas. Wuj był tego wieczoru zajęty z panem pisarzem prowentowym, wysokim pucołowatym młodzieńcem, któren śpiewał w akompanjamencie hiszpańskiej gitary różne piękne piosenki, zapisywaniem pańszczyzny i rozdawaniem kwitów najemnikom. Gdy skończył, powstał, schował wielkie okulary do futerała i usiadł przy stole. Było to hasłem do zaczęcia walnej rozmowy o gospodarstwie. Korzystając z tego, wsunąłem się cichaczem pomiędzy Walercię i Oktawkę i począłem im robić różne psoty. Oktawka była złośnicą, i gdym jej przerwał nitkę, uszczypnęła mnie z całej siły, że aż krzyknąłem z bólu.

— Co to jest? Co ci to? zawołała przestraszona matka.

Jużem chciał odpowiedzieć, żem się sparzył przypadkiem przy świecy; gdy w tem Henryś, któren siedząc przy stole, kręcił jakieś sznury, zawołał.

— To nic! to Oktawka tak go uszczypała.

Matka zaczęła łajać Oktawkę, która tłumacząc się, pokazała rękę całą siną, mówiąc, że to Henryś ją tak poczczypał. Już wuj chciał się wdać w tę sprawę, coby nie było przyjemnem niezawodnie dla Henrysia, gdyż Oktawka była jego ulubienicą, gdy w tem z sąsiedniego pokoju dał się słyszeć wrzask okropny małego dziecka. Wszyscy tam wpadliśmy co tchu i i brzydki śmierdzący dym ze spalonej waty uderzył nasze powonienie. Pali się! zaczęły wołać kobiety, a moja bratowa pobiegła do sofy, na której spał jej najstarszy synek Kazio i krztusił się i krzyczał co mił siły. Przekonaliśmy się, że się nic nie pali, to tylko Władzio utraktował swego najukochańszego siostrzeńca porządną finfą. Uspokojono Kazia, a wuj stanąwszy na ganku zawołał:

— A gdzie jest ten hultaj Władzio!

— Jest tu wujaszku odezwał się z za węgła domu Henryś i wkrótce ukazał się, ciągnąc na sznurze Władzia, któren jedną ręką darł go nielitościwie za włosy, a drugą okładał po plecach. Ale Henryś nic na to nie zważał i ciągnął go dalej przed ganek.

— A hultaje! zawołał wuj, podbiegając ku nim, żeby ich rozbroić—gdy w tem trzaśnięto z bicza, powóz zajechał. To ciotka Julja przyjechała i wszyscy rzucili się do drzwiczek, ażeby jej pomódz wysiąść.

Ciotka Julja była wysoka, chuda i żółta, miała lat około czterdziestu; po przywitaniu, usiadła przy stole, i nie mówiąc ani słowa, zaczęła się przypatrywać nam po kolei. Cisza zupełna nastała, przerywana tylko od czasu do czasu to przez moją matkę, która częstowała ciotkę to tem, to owem, lub przez wuja, któren się wypytywał o szczegóły podróży. Nakoniec brat najstarszy, któren nie lubił ceremonij, głośno ziewnął, przeciągnął się i zawołał: No! żono! czas nam jechać do domu; żona jego pozbierała śpiące po kątach dzieci, zaprzężono konie i braterstwo odjechali. Wkrótce potem wszyscy powiedzieliśmy dobranoc i rozeszliśmy się. Nazajutrz ciotka od samego już rana zaczęła lekcje z paniankami. Bardzo mi to było nie na rękę, ale cóż robić, musiałem sobie szukać innego zajęcia i cały ranek jeździłem z wujem. Po obiedzie, zostałem mocno zdziwiony; wpadła do mnie Oktawka zadyszana, mówiąc że mnie ciotka Julja prosi do siebie. Oho! pomyślałem sobie, chce mnie pewno zapędzić do roboty; moja miłość własna została obrażona, i zacząłem układać sobie w głowie plany jakby tu się ciotce ostro postawić i i dać jej uczuć, że już jestem skończonym człowiekiem. Poszedłem więc z miną zasępioną. Ciotka kazała mi usiąść i zapytała się, czy niezechcę słuchać i czytać naprzemian z nią i dziewczętami poezje Słowackiego. Niegrzecznie było odmówić, przystałem. Odtąd codziennie po południu czytywaliśmy wszystkie dzieła Słowackiego, których zupełny komplet miała ciotka Julja. Ciotka Julja żartem niby nazwała mnie Kordianem, Oktawkę Goplaną, Walerkę Lillą Wenedą, dwóch moich braci młodszych Lelumpolelum, i rzeczywiście potrzeba było ich chyba z so-

bą powiązać łańcuchami ażeby się nie bili. Starszy mój brat został Kirkorem, wuj Dantyszkiem, pisarz prowentowy Grabkiem, zgoła że cały dom był jakby jakiś fantastyczny utwór Słowackiego. Myśmy zaś nazwali ciotkę Julję Rozą Wenedą i ona tę nazwę przyjęła. Wkrótce wyjechałem do uniwersytetu; cóż ci mam mówić o tem jak Kordjan, rzucałem się na na wszystkie strony bez celu, sam nie wiedząc czego chcę od siebie samego i od innych ludzi. Rozfantazjowany w wysokim stopniu, nie chciałem nigdy widzić rzeczywistości i błąkałem się po bezdrożach; zresztą zupełnie w tym względzie nie różniłem się od większej części młodzieży. A jakem się w owym czasie nauczył rezonować i bić pięściami w stół, a jakie dzikie i potworne myśli legły się w mojej głowie, to już ci nie trzeba wspominać nawet o tem. Po dwóch latach przyjechałem na wakacje. Nie wiele zmian zastałem. Brat mój najstarszy utył w straszliwy sposób, bratowej nos się wyciągnął przynajmniej na cal jeszcze, Oktawka i Walerka wyrosły, obaj bracia młodsi także urośli, lecz zawsze jeszcze, chociaż już nie tak często, bijali się z sobą. Ciotka Julja była jakaś zamyślona i przyjęła mię wielce uradowana. Gdym się wdał w rozmowę z dziewczętami, wiesz co, że mnie Kordjanowi zdawało się, że obie powarjowały. Obydwie marzyły o jakichści rzeziach, mordach, strasznych ofiarach i t. d. Kiedyśmy o tem zaczęli mówić z moim wujem, to stary pokręcił wąsa i rzekł: masz rację, to wszystkiemu temu winna ciotka Julja; ona to już najzupełniej sfiksowała, co to za diabeł wymyślił tego Słowackiego, któren wszystkim w głowach przewraca. Nic na to nie odpowiedziałem wujowi, gdyż sam byłem wielbicielem Słowackiego, ale wkrótce przekonałem się, że wuj ma rację, że ciotka cierpi naprawdę fiksację, z powodu Słowackiego. Pewnego dnia przyjechali braterstwo i jak zawsze przywieźli z sobą dzieciarnię, a było tego aż pięcioro. Siedzieliśmy właśnie przy herhacie, gdy w tem otwierają się drzwi i wchodzi ciotka Julja z pięciorgiem dziatek powiązanych z sobą i najokropniej wrzeszczących i zbliżając się do wuja rzecze: No Dantyszku, masz główki trupków twoich dzieci, idź z niemi do piekła.

— Czyż asani zwarjowała czy co! krzyknął rozgniewany wuj i zaczął rozwiązywać nieszczęsne ofiary. Ciotka jakby zawstydzona wyszła, a mnie taki śmiech porwał, że ze trzy godziny nie mogłem przyjść do siebie. Ale mało tego; w trzy dni po tem zdarzeniu naznaczyłem maleńkie randes vous w ogrodzie Basi, pannie służącej. Siedzę w altanie, oczekując na nią niecierpliwie, gdy wtem patrzę, idzie jakaś kobieta, trzymając w ręku fajerkę z rozrzażonemi węglami. Niezdołałem już uciec; we drzwiach altanki spotkałem się oko w oko z ciotką Julją, która trzymając w jednej ręce fejerkę, a w drugiej nóż kuchenny, głosem okropnym zawołała:

— Mam cię synu przebrzydłej Gwinony! Harfiarze grajcie! Roza Weneda spełnia ofiarę! I to powiedziawszy, zamierzyła się na mnie i byłaby mnie porządnie utratkowała, gdyby ktoś nie wstrzymał jej za rękę i głosik miły kobiecy nagle nie zawołał: na Boga, co pani robi, to pan Kordjan!

— Kordjan, odrzekła ciotka spuszczając nóż—a prawda!

Była to Basia, która mi przyszła na pomoc, nie czekając dłużej oboje co tchu uciekliśmy. Ale Roza Weneda o mało nie spełniła swojej ofiary. Stróż nocny zobaczywszy światło z rozżarzonych węgli w altanie, w parę minut po mnie przyszedł się przekonać coby to było. Szczęściem, że według zwyczaju chłopskiego: do świętego Ducha, niezrzucaj kożucha; a po świętym Duchu, chodź zawsze w korzuchu, był w tołubie, gdy wchodził do altany, ciotka go uderzyła nożem; ale cios był za słaby i nóż ześliznął się po kożuchu. To tak przestraszyło Bartłomieja, że co sił miał w nogach, zaczął uciekać, a co mu starczyło gardła krzyczał: ratujcie! zbóje! Cały dom naturalnie zerwał się na równe nogi, wkrótce poznano przyczynę przestrachu Bartka. Ciotka Julja naprawdę zwarjowała i musiano ją odwieźć do szpitala Dzieciątka Jezus. Ale nauka jej nie była bardzo korzystną dla panienek. Wystaw sobie, że Goplana pokochała się nie żartem w Grabku. Trudno było zobaczyć drugiego podobnie niezgrabnego dryblasa, wuj aż musiał go odprawić, tak ta namiętność była gwałtowna. Wuj zawsze spluwa i klnie po cichu: bodaj licho porwało te exaltowane à la Słowacki baby.

E. Z.

* Przyjechali do Warszawy, jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości *Patkul* i jenerał-major *Sumarocki* z Nowogieorgiewska; jenerał-lejtnanci *Bellegarde* z Kalisza i *Rożnow*, gubernator cywilny gubernji warszawskiej z Włocławka;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Gecewicz* do Petersburga; dyrektor główny prezydudujący w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, książę *Czerkaski* za granicę; jenerał-major, baron *Raden* do Piotrkowa.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 21 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Jan Welmic bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Maksim Danczyc w Petersburgu, Zelig Podolski w Białym-Stoku, Paulina de Buldenring przez Janów gubernji Kowieńskiej, Jarosław Korolkow w Hajsynie gubernji Podolskiej, Iwan Kabłow w Fiłonowskiej Stanicy w Donie, Budziński w Golach, Szymon Arjowicz w Słonimie, Edward Schwajtzer w Mogilewie nad Dnieprem.

* W dniu 21 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 23, żeńskiej 19; *Starozakonnych* męzkiej 10, żeńskiej 3, razem 55; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Nowicki Adam kas. m. m. w., z Łoś Józefą; Bielecki Władysław czel. zduń., z Burchard Marjanną służ.; Dłużewski Tomasz szyp. berlin., z Świerską Juljanną; Suchodolski Aleksander czel. szew., z Wodzyńską Juljanną służ.; Żochowski Antoni oficjal. rząd., z Pauliną Szafrańską; Szczypek Aleksander żołn. urlop., z Emilją Jasińską wyrobn.; Kisieliński Karol stol., z Walerją Służyńską; Kacperek Ignacy wyrobn., z Józefą Nowakowską wyrobn.; Choiński Józef wyrobn., z Sroką Marjanną służ.; Sztejler Ignacy, z Marjańską Zofią; Gut Piotr służ., z Orłowską Juljanną służ.; Jerzy Gawriłow pis. wojsk., z Marją Zilbernstejn; *Starozakonni*: Haja Fozner, z Judytą Nagiel; Idel Pacanowski, z Esterą Hubinlicht; Zelman Zylerman, z Itą Frzeniech; zmarli *Chrześcjanie*: Wasik Magdalena lat 103; Budzińska Marjanna lat 84 wdowa po frot.; Kunegunda Jakacka lat 82; Borecka Zofia wdowa lat 79 po nadrach. k. r. p. i s.; Siemianowski Kazimierz lat 71 obyw.; Morantowicz Dominik lat 68 maj. blach.; Stamianowski Leon lat 67 emer.; Karolina Balińska lat 58 wyrobn.; Wacław Paulik lat 51 zegar.; Rycerkiewicz Juljanna lat 49 żona szew.; Karol Michałowski lat 47 obyw. ziem.; Marjanna Szynger lat 46 wyrobn.; Antonina Dłutowska lat 45 służ.; Seibt Alkin lat 37 czel. introl.; Marjanna Wojciechowska lat 36 wyrobn.; Gumińska Marja lat 37 żona szew.; Kmieciński Jakób lat 35 wyrobn.; Helena Gepner lat 24 żona dok.; Sodkowski Piotr lat 23 urzędn.; Ewa Jabłońska lat 3 cór. wyrobn.; Łukowska Teofila lat 2 i pół cór. żołn.; Nimreth Krystjan lat 2 4/12 syn wyrobn.; Pstrągowska Bronisława rok 1 i pół; Gralewski Feliks rok 1 i pół; Zieliński Ludwik rok 1 jed. czw. syn czel. kraw.; Ipnarska Józefa rok 1 i pół cór. fotogr.; Krysik Jan lat 3 i pół syn służ.; Wolter Aniela mies. 2 cór. konduk.; Grzegorzewski Adam dni 6 syn zduna; Nowaczyńska Katarzyna dni 4 cór. wyrobn.; Michał Szewczyk lat 42 wyrobn.; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Moszek Pałesk lat 3 syn kup.; Dawidsohn Misla rok 1 i pół; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek 23 listopada. — św. Klemensa pap.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 36; zach. o godz. 3 min. 57.

W piątek, 24 listopada.—św. Jana od krzyża wyzn.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 36; zach. ogodz. 4 min. 57.

Widowiska.

Warszawa, d. 10 (22) listopada.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; Abonament N. 7. lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro* operetka **Dziesięć cór na wydaniu**; akt baletu **Gizella**. (Zacznie się o godz. 7-ej). *Wczoraj* dawano uwerturę z op. **Niema z Portici**; operetkę **Państwo Denis**; Divertissement tancerskie z op. **Wieszczka róż**; balet **Wesele w Ojcowie**; było osób 400.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, **Pan Geldhab**; **Indjana i Charlemagne**. (Zacznie się o godzinie 7-ej).

Ceny targowe.

dnia 9 (21) listopada.

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 220—240 f.	4	25	6	60
Żyto „ 230—235 f.	4	57½	4	80
Jęczmień	2	70	3	30
Owies	1	87½	2	2½
Groch polny	4	50	4	80
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. 22½—25

Dowozy: Pszenicy 350; Żyta 150; Jęczmienia 200; Owsa 250 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57¼ do rs. 2 k. 63½

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs.—kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,682.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Petersburg d. 9 (21) Listopada 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/16	5/16	—
„ Hamburg 3 „	27 7/8	15/16	—
„ Amsterdam 3 „	—	—	—
„ Paryż 3 „	326 ½	327	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	91 5/8	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 120 R	—	122 ½	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	111	—

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 9 (21) listopada	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	754 4	752 7
Termometr Reaum.	—0.°0	0.°6
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 0°6 R Największe zimno — 0°2 R.

Z rana d. 10 (22) listopada + 0°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 10 (22) Listopada 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	67 2/9	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—		—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. ditto Serja II.	12	50½	12	47½
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	25	—	—
Metaliki Lutowe	100	33	100	—
„ Sierpniowe	100	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	71	25	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	95	112	80
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	80	112	65
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	65 1/9
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	25	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	105	30	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	16	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k 57½
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 25
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlina d. 9 (21) Listopada 1865 r.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72
6ta „ „		86 5/8
Obligacje Skarbowe 4%		68
Listy Zastawne 4%		65
Bilety Banku Rosyjskiego		78 7/8
Weksle na Warszawę		78 6/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		87 1/8
„ „ 3 miesięczny		85 5/8
„ Londyn 3 „		621 1/8
„ Paryż 2 „		80½
„ Hamburg 2 „		151¼
„ Wiedeń 2 „		92
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premiowa		89½
Żyto na targu		53 7/8
„ dostawę późniejszą		53½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		107 90
„ Hamburg		80 80
„ Paryż		43 10
Pożyczka Narodowa		67 50
5% Metaliki		64 40
Akcje Banku Kredytowego		158 50
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		876
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 6944*). *Bank Polski.*

Wzywa właścicieli towarów w Składach Banku zastawionych, a w terminie niewykupionych, aby z wykupieniem takowych pośpieszyli, w przeciwnym bowiem wypadku, po upływie dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, towary pomienione, stosownie do przepisów, sprzedane zostaną przez licytacją.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1865 r.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, (podp.) J. Makulec.

(N. D. *6780*). *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do art. I Ukazu Najwyższego, z roku 1850 wzywam Leona Chodalskiego, mieszkańca wsi Pieczonogi gminy Czyżów, Powiatu Stopnickiego, który jako spisowy samowolnie wydalił się z miejsca swojego zamieszkania, i obecnie znajdować się ma w Austrji, aby w ciągu 6 tygodni, od daty niniejszego wezwania zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 Kodeksu Karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom d. 29 Paźdz, (10) Listop.) 1865 r.

p. o. Jeneralnego Sztabu,
Pułkownik Anuczyn.
Naczelnik Kancelarji Świrski.

(N. D. *6779*) *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej*

W zastosowaniu się do art. I Ukazu Najwyższego z roku 1850 wzywam Puzykiewicza, mieszkańca wsi Janików gminy Czyżów Szlachecki, Powiatu Sandomierskiego, który jako spisowy samowolnie wydalił się z miejsca swojego zamieszkania, i obecnie znajdować się ma w Paryżu, aby w przeciągu 6 tygodni, od daty niniejszego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 Kodeksu Karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom d. 29 Paźdz. (10 Listop.) 1865 r.

p. o. Jeneralnego Sztabu,
Pułkownik D. Anuczyn.
Naczelnik Kancelarji Świrski.

(N. D. *6971*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszej kontynuacji obwieszczenia o znaczniejszych wygranych w 5 Klasie 105 Loterji Klasycznej, Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym, odciągnięto 600 Numerów, z których:

Nr. 1,988. wygrał rs 2,500.
Nr. 19,481, „ rs. 1,000.
Nra: 3.477, 4,858, 12,545 i 19,081, wygrały po rs. 500.
zaś Numer.: 1,254, 8,879, 10,000, 17,817, i 20,232. wygrały po rs. 200

Dalsze ciągnienie odbędzie się w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 9 (21) Listopada 1865 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. *6343*) *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.*

Zawiadamia, że pozostawione w czasie od 1 Lipca do dnia 1 Października r. b. w powozach i na stacjach dróg żelaznych, rozmaite przedmioty, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od zawiadowcy stacji głównej w Warszawie. Wykaz tych przedmiotów, przejrzany być może codziennie w zwykłych godzinach biurowych, u zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Włocławek, Aleksandrów, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice i granica. Z przedmiotami nieodebranemi do dnia 1 Kwietnia 1866 r. postąpionem będzie stosownie do przepisów dróg żelaznych.

Warszawa d. 30 Wrześ. (12 Paźdz.) 1865 r.

Vittmann.
Naczelnik Kancelarji Findeisen.

(N. D. 6965) *Syndycy Tymczasowi masy Upadłości Borucha Kletz.*

Stosownie do art. 502 Kodeksu Handlowego, wzywają wszystkich wierzycieli Borucha Kletz, ażeby w ciągu dni 40, od daty dzisiejszej stawili się przed Syndykami tymczasowemi Masy upadłości i oświadczyli z jakich tytułów i w jakiej sumie są wierzycielami masy a nadto tytuły pretensje te usprawiedliwiające, złożyli na ręce W. Andrychewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w Kancelarji tegoż Trybunału w Warszawie pod N. 549.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1865 r.

Walenty Przyjemski Obrońca.
Adam Librowicz.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *6552*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 19 (31) Maja r. b. Nr. 24,305 podaje do publicznej wiadomości, że na sprzedaż reszty soli z Magazynu Solnego Tykocin niezabranej w terminie kontraktem zakreślonym przez pierwotnych nabywców Benjamina Ripolin i Fajwela Brawo w ilości pudów 8,635 funt. 24, odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego w d. 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe w trzecim terminie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje od ceny zniżonej o 20% to jest od kop. $48\frac{3}{4}$ za pud soli tak szybikowej jak i zielonej, a to pod warunkami ogłoszonemi przez Rząd Gubernialny pod dniem 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. Nr. 34,902/15,579, a zamieszczonemi w Dzienniku Warszawskim w Numerach 183, 189, 197 oraz w dzienniku gubernialnym augustowskim w Numerach 33, 34 i 35 z roku bieżącego.

Suwałki, d. 16 (28) Października 1865 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego, Mrajski.
za Naczelnika Kancelarji, Osipowicz

(N. D 6898) *Urząd Konsumcyjny miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamia że w dniu 15 (27) b. m. i r. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze tutejszym przy ulicy Leszno pod Nr. 706 w terminie skróconym licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, na wywiezienie z dziedzińca rzeczonego domu śmieci, ziemi i rómowiska, poczynając od sumy rs. 45 wyraźnie rs. czterdzieści pięć.

Mający chęć podjęcia się tej posługi, winni złożyć deklaracje na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym i w nich wyraźnie wypisać sumę za jaką dokonać takową zamierzają.

Do deklaracji dołączone być ma zaświadczenie kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej Rządowej na złożone vadjum rs. 15.

Warunki licytacyjne każdodziennie w oddziale ogólnym biura tutejszego są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 4 (16) Listopada r. b. Nr. 9481 podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuje się podjąć wywózki z dziedzińca domu Rządowego Nr. 706. śmieci, ziemi i rumowiska za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie Kasy N na złożone tamże vadjum N załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N (podpisać imię i nazwisko)

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1865 r.

p. o. Naczelnika Urzędu Witkowski.
Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

N. D. *6453*) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w biurze Naczelnika Powiatu tutejszego z powodu spełzłej bezskutecznie licytacji w drugim terminie odbywać się będzie w dniu 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. jako trzecim terminie przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus, poczynając od sumy rsr. 626 kop. 85, na entrepryzę sprawienia 8-u nowych żelaznych i reparacją 12-tu starych drewnianych słupów latarniowych, oraz sprawienia 2-ch nowych i reparacji 18 tu latarń rewerberowych dla miasta Rawy, podług kosztorysu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. zatwierdzonego.

Każdy zatem chęć licytowania mający, złożyć winien na ręce Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy w dniu powyżej do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11-ej przed południem opieczętowaną deklarację napisaną na stemplu ceny kop. 30 podług domieszczonego poniżej wzoru, do której dołączyć należy kwit jednej z kas skarbowych lub miejskich na złożone vadium w ilości rsr. 62 kop. $68\frac{1}{2}$ w monecie lub biletach kurs w kraju mających, oraz rs. 10 na koszta obwieszczeń, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz powrócone, utrzymującego się zaś na dokompletowanie kaucji wyrównywającej $\frac{1}{5}$ części sumy z licytacji wynikłej zatrzymane zostanie.

Deklaracje złożone później, to jest po oznaczonym terminie, lub nie podług wzoru i bez kwitu kasowego na vadium, albo skrobane i poprawiane za nieważne uznane będą.

Bliższe warunki oraz anszlag każdego dnia, wyjąwszy świąt w biurze Powiatu tutejszego przejrzane być mogą.

Radom d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1866 r.

Smarechowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Rawskiego z dnia 29 Września (11 Października) r. b. Nr. 14,689, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę sprawienia 8-u nowych żelaznych i reparację 12-tu starych drewnianych słupów latarniowych, oraz sprawienie 2-ch nowych i reparację 18 tu latarń rewerberowych dla miasta Rawy za sumę rubli srebrem (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy N. na złożone vadium w ilości rs. 62 kop. $68\frac{1}{3}$ przy niniejszym załączam, które w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia miesiąca i roku.

(podpisać imię i nazwisko).

(N D. *6935*) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Ponieważ star. Aron Lande, który utrzymywał się przy dzierżawie na lata 1866/8 dochodu Kasy miasta Wiłkowyszki z brukowego, targowego i jarmarcznego, kaucji nie ukompletował i do spisania z nim kontraktu nie przystąpił, z tego powodu Rząd Gubernialny Augustowski Reskryptem z dnia 23 Października (4 Listopada) r. b. Nr. 47555/10267 zarządził ogłosić i odbyć licytację na risico zawodzącego Arona Lande.

Wykonywając przeto powyższy Reskrypt Rządu Gubernjalnego, podaję do powszechnej wiadomości, iz w dniu 7 (19) Grudnia r. b. od godziny 10 z rana do 3 po południu w Magistracie miasta Wiłkowyszek, w obecności pomocnika starszego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej tegoż miasta z brukowego, targowego i jarmarcznego na lat trzy pro 1866/68 do której za praetium oznacza się roczna suma rs. 1,805 kop. 12, przez pomienionego Arona Lande postąpiona.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawić ten dochód, może zaraz po pierwszem ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia, lub też w terminie i miejscu wyżej oznaczonym pomienionemu Magistratowi złożyć deklarację osobiście, lub przesłać przez pocztę, jakową do Magistratu miasta Wiłkowyszek najpóźniej na godzinę 2 po południu w pomienionym dniu dojść powinna, bowiem po terminie złożone przyjęte nie będą i za niebyłe uznane zostaną.

Deklaracje podać się mające, winny być czysto bez poprawek, pisane wedle poniżej domieszczonego wzoru i dobrze opieczętowane, do których mają być dołączone kwity Kasy Miejskiej lub innej Rządowej, albo Banku Polskiego na złożone vadium w sumie rs. 181, które nieutrzymującemu się zaraz powrócone będzie, a utrzymujący się dołoży jeszcze odpowiednią kwotę dla skompletowania onej na kaucję $\frac{1}{5}$ części postąpić się mającej rocznie sumy dzierżawnej wyrównywającą, jakowa do tegoż Banku na procent składającemu liczyć się winny odesłaną zostanie, i tam do czasu zadość uczynieniu warunkom kontraktu zawrzeć się z dzierżawcą mającego, pozostanie. Deklaracje przy których nie będą dołączone kwity ze złożonych vadiów, uznane zostaną za nieważne, wtenczas nawet gdyby później, lub podczas odbywania się licytacji, deklarant chciał je składać.

Warunki licytacyjne każdego czasu w Magistracie miasta Wiłkowyszek przejrzeć można wyjąwszy dni świątecznych i uroczystości dworskich.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 27 Października (8 Listopada) r. b. Nr 17,867, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dzierżawę na lat trzy pro 1866/68 dochód Kasy miasta Wiłkowyszek z brukowego, targowego i jarmarcznego, za jakowy postępuje rocznie po rsr. . . . wyraźnie rubli srebrem poddając się warunkom, obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które odczytałem i dobrze zrozumiałem.

Kwit Kasy N. na złożone w niej wadium rsr. 181 wynoszące dołączam, które wrazie nie utrzymania się na licytacji, sam odbiorę (lub o nadesłanie przez pocztę do N) na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . . pisałem w N. . . . dnia . . . . miesiąca . . . . 1865 r.

Kalwarja d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1865 r.

w zast. pomocnik Wilczyński.

(*N. D. 6679*) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu że ogłoszona licytacja na entrepryzę pobudowania nowej plebanji wraz z wikarjatem drewnianej na podmurowaniu kamiennem, parafji Rzymsko-Katolickej Pilwiszki w drugim terminie d. 6 (18) Października r. b. dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaje do powszechnej wiadomości, iż do odbycia rzeczonej licytacji w biurze mojem przez opieczętowane deklaracje poczynając od sumy rs. 3,180 k. $69\frac{1}{4}$ in minus przeznaczony został na dzień 18 (30) Listopada r. b.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w powyższym terminie zgłosić się do biura mego z przysposobioną deklaracją lub takową pocztą franco nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadjum rs. 318 k. 7, jako $\frac{1}{10}$ część sumie anszlagowej wyrównywające.

Warunki przedlicytacyjne w godzinach biurowych z wyłączeniem dni świątecznych i galowych w biurze mojem przejrzane być mogą.

Marjampol d. 9 (21) Października 1865 r.

Trautsolt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatn Marjampolskiego z d. 9 (21) Października r. b. Nr. 15,185, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę pobudowania nowej plebanji wraz z wikarjatem drewnianej na podmurowaniu kamiennem, parafji Rzymsko-Katolickiej Pilwiszki za sumę rs. N wyraźnie rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami w sumie rs. 318 kop 7 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca Listopada 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *6951*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że z powodu niedoszłej do skutku w dniach 1 (13), 2 (14) i 3 (15) b. m. licytacji, na dostawę dla Szpitala Dzieciątka Jezus niektórych artykułów przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do końca roku 1866, oznaczony został powtórny termin do takowej licytacji na dzień 16 (28) Listopada r. b. godzinę 11-tą rano.

Przybliżona ilość rocznej dostawy i ceny do licytacji in minus są następujące:

1. Mąki parowej pszennej mątowej Nr 0 około pudów 326, od ceny rs. 2 kop. 26 za pud.
2. Mąki pszennej francuzkiej Nr 1 około pudów 2,551. od ceny rs. 1 kop. 64 za pud.
3. Mąki pszennej francuzkiej Nr 2 około pudów 2,551 od ceny rs. 1 kop. 64 za pud.
4. Mąki żytniej pytlowej Nr 2 około pudów 3,513, od ceny rs. 1 kop 30 za pud.
5. Mąki żytniej razowej około pudów 562 od ceny rs. 1 kop. 10 za pud.
6. Kaszy jęczmiennej Skierniewickiej w $\frac{1}{2}$ grubej, a w $\frac{1}{4}$ średniej i drobnej czetwierti 396 od ceny rs. 6 kop. 81 za czetwiert.
7. Kaszy greczanej grubej czetwierti 60, od ceny rs. 9 kop. 21 za czetwiert.
8. Wina węgierskiego garncy 65, od ceny rsr. 2 kop. 70 za garniec.
9. Wina francuzkiego garncy 947, od ceny rsr. 2 kop. 40 za garniec.
10. Cukru pudów 113, od ceny rs. 8 kop. 40 za pud.
11. Towarów kolonjalnych po cenach ustanowionych, warunkami licytacyjnemi objętych za odstąpieniem od tychże procentu.
12. Octu wiader 197, od ceny kop. 40 za wiadro.
13. Śledzi w $\frac{1}{4}$ części półholenderskich, a w resztującej ilości prostych kóp 376, od rsr 1 kop. 50 za kopę.
14. Mięsa wołowego bez podatku konsumcyjnego pudów 4,736, od ceny rsr. 3 za pud.
15. Mięsa cielęcego bez podatku konsumcyjnego, pudów 626, od ceny rsr. 4 za pud.
16. Mięsa wieprzowego bez podatku konsumcyjnego, pudów 175, od ceny rs. 3 za pud.
17. Mięsa baraniego bez podatku konsumcyjnego, pudów 60, od ceny rs. 3 za pud.
18. Okowity 10-ej próby, bez podatku konsumcyjnego wiader 377, od rs. 2 kop. 45 za wiadro.
19. Drożdży funtowych funtów 300, od ceny kop. 20 za funt.
20. Jaj kóp 1,651, od ceny kop. 72 za kopę.
21. Oleju rzepakowego preparowanego do lamp, wiader 408, od ceny rs. 4 za wiadro.
22. Świec łojowych rurkowych pudów 83, od ceny rsr. 6 kop. 90 za pud.
23. Świec stearynowych pudów 17, od ceny rs. 10 za pud.
24. Sody pudów 200, od ceny rs. 1 kop. 60 za pud.
25. Mydła szarego pudów 215, od ceny rs 3 kop. 40 za pud.
26. Mydła twardego pudów 23, od ceny rs 4 kop. 80 za pud.
27. Materjałów aptecznych po cenach cennikiem ustanowionych za ustąpieniem procentu.
28. Szkła dla apteki kop. 500.
29. Siana pudów 1,000, od ceny kop. 36 za pud.
30. Owsa czetwierti 68 od ceny rs. 3 za czetwiert.
31. Trumien drewnianych sztuk ile wypadnie, od ceny rs. 1 za sztukę.
32. Szczotek do mycia podług o ile okaże się potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 50 za sztukę.
33. Szczotek do froterowania o ile się okaże potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny rs. 1 kop. 35 za parę.

34. Szczotek do zamiatania o ile się okaże potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 70 za sztukę.

35. Szczotek do kurzu o ile się okaze potrzeba, a to według okazanych wzorów, od ceny kop. 22½ za sztukę.

36. Węgli kamiennych korcy 4,000, od ceny kop. 65 za korzec.

37. Pobielania naczyń miedzianych, żelaznych i t. p. robót kotlarskich i mechanicznych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 180.

38. Wprawiania szyb szklannych w gmachach szpitalnych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 315.

39. Utrzymania w całości wszelkich naczyń bednarskich, od sumy rocznie oznaczonej rs. 90.

40. Czyszczenia kloak, od sumy rocznie oznaczonej rs. 325.

41. Konserwę dachów dachówką krytych, od sumy rocznie oznaczonej rs. 231.

Licytacja na każdy z wymienionych wyżej artykułów oddzielnie odbywać się będzie w Kancelarji Szpitala przez deklaracje opieczętowane, a potem głośna, do których wzór podanym został w poprzedniem ogłoszeniu d. 12 (24) Października r. b. Nr 4,209.

Deklaracje wedle wzmiankowanego wzoru, bez skrobań, przekreślań lub poprawek napisane i wsparte dowodem na wniesione do Kasy Szpitalnej vadium, złożone być winny najdalej na godzinę przed terminem licytacyjnym do rąk Członka Rady Zawiadującego Częścią Nadzorczą Szpitala lub jego Pomocnika, później bowiem złożone i nie podług wzoru napisane, przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej w godzinach biurowych codziennie

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1865 r.

Opiekun Prezydujący, Mianowski.

(N. D. 6972). *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаъо Уяздовскаго военнаго госпиталя по распоряженію Начальства будетъ производится 15 торгъ, а 18 числа сего мѣсяца, переторжка, на починку неисправныхъ госпитальныхъ вещей, за первую половину сего 1865 г.

Г. Варшава, 9 Ноября дня 1865 г.

Смотритель Госпиталя,

Подполковникъ, Парарщковъ.

(*N. D. 6990*) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do wiadomości publicznej że w d. 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 5 po południu w Kancelarji Domu Przytułku i pracy za rogatką Wolską, odbędą się licytacje przez deklaracje opieczętowane, 1. na dostawę drzewa sosnowego na opał sążni kubicznych 60. 2. Na dostawę oleju rzepakowego, świec i mydła w ciągu całego roku przyszłego, w ilościach i od cen in minus warunkami licytacyjnemi oznaczonych, vadjum do pierwszej licytacji wymagane jest rs. 50 a do drugiej rs. 30.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdego dnia w Kancelarji Instytutowej.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1865 r.

Prezydujący Hempel.

(N. D. 6923) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Warszawskiego.*

Podaje do wiadomości publicznej że dnia 11 (23) Listopada b. r., o godzinie 11 przed południem, na gruncie dóbr Wręcza, pomiędzy Stacją Drogi Żelaznej Rudą Guzowską a miastem Mszczonowem położonych, odbywać się będzie licytacja na sprzedaż objektów następujących:

1. Powóz, 4 konie cugowe, ogier, klacz rasy angielskiej wierzchowa, (bryczka węgierka).
2. Rozmaite meble i lustra.
3. Jałowizny sztuk 20.
4. Żrebiąt sztuk 14.
5. Grochu fur 90, żyta kóp 135, owsa kóp trzydzieści.
6. Owiec sztuk 900.

Tarczyn d. 1 (13) Listopada 1865 r.

Sobocki.

(N. D. *6953*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż z mocy upoważnienia W-go Naczelnika Powiatu Sieradzkiego, będzie sprzedawany na dniu 16 (28) Listopada r. b. w mieście Szadku, na rzecz należności skarbowych za Rzechlę Drużbińską.

Aparat gorzelniany, dziś nieczynny i nawet ze swych posad wydobytym.

Sieradz dnia 4 (16) Listopada 1865 roku.

Teresiński.

(*N. D. 6842*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Bialskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek upoważnienia W. Naczelnika Powiatu Bialskiego z d. 23 Października (4 Listopada) r. b. Nr. 13,885 na gruncie dóbr Kopytowa poczynając od dnia 18 (30) Listopada godziny 10 z rana, odbywać się będzie licytacja na zprzedcż mebli, zboża, owiec 673, jałowizny, źrebiąt, powozu i innych przedmiotów zajętych na rzecz zaległości Skarbowych.

Biała d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.

Piotrowski.

(N. D. *6962*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie: 1. Karola-Józefa dwóch imion Nyko; 2 Polidora-Eugeniusza dwóch imion Nyko; 3. Michala-Kazimierza Nyko, wszystkich trzech obywateli z własnych funduszów utrzymujących się; 4. Emilji z Nyków Wigura Stanisława Wigury obywatela małżonki z własnych funduszów utrzymującej się, w asystencji i za upoważnieniem męża działającej, czyli obojga małżonków Wigura, wszystkich wyż wymienionych jako sukcesorów Karoliny Barchanowej we wsi Olyce Powiecie Łuckim Gubernji Wołyńskiej Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kleczkowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 2,400 z procentem w chwili zapłaty obliczyć się mającym, od Konstanstego Możdżyńskiego jawnego z wykazu hypotecznego właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2470 położonej, w Warszawie pod Nr. 144 zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, Ruchli z Herszów Hoppenstandt po Zeligu Hoppenstandt pozostałej wdowy, przez zastrzeżenie w wykazie hypotecznym również właścicielki powołanej nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2470 położonej, zamieszkałej, i zamieszkanie prawne obrane mającej w Warszawie pod Nr. 399, protokólem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 7 (19) Października 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Nowolipie pod Nrem 2470 na gruncie emfiteutycznym, z którego czynsz rocznie rs. 3 k. 60 opłaca się, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Cyrkule 5 i 6 Policji Wykonawczej gminy tegoż Cyrkulu i Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, w Cyrkule Administracyjnym 4, 5 i 6 położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników, Konstantego Możdżyńskiego i Ruchli z Herszów po Zeligu Hoppenstandt pozostałej wdowy należąca i w tejże Ruchli Hoppenstandt posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa parterowy z mieszkaniami poddasznemi o piwnicach, gontami kryty, komin murowany mający.
2. Oficyna z drzewa parterowa z mieszkaniem w poddaszu gontami kryta, komin murowany mająca.
3. Dom masiv z cegły palonej murowany o paterze, pierwszem piętrze, dachówką holenderką kryty, dwa kominy murowane mający.
4. Brama z furtką.
5. Parkan z desek.
6. Komórki i kloaka z drzewa gontami kryte, przy których jest śmietnik.
7. Oficyna parterowa z drzewa gontami kryta, jeden komin murowany mająca.
8. Oficyna z drzewa gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.
9. Podwórko kamieniem polnem wybrukowane.

W nieruchomości tej jest 17-stu lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Kleczkowskiegp Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczono:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod N. 387 urzędującego na ręce Mikołaja Pisarskiego Urzędnika tegoż Magistratu.
2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 15 (27) Października 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 16 (28) Października 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 3 (15) Stycznia 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Kleczkowski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 29 Paźdz. (10 Listop.) 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 29 Paźdz. (10 Listop.) 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. *6963* . *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do artykulu 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Abrahama Schwartzstejn handlującego w Warszawie pod Nr. 945 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod Nr. 523 przy ulicy Podwal u Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,575 z procentem od d. 3 (15) Lipca 1863 roku, i kosztów od Franciszka i Marjanny małżonków Bartel obywateli i właścicieli kolonji Nr. 14 oznaczonej w dobrach Targówek Okręgu i Gubernji Warszawskiej położonych egzystującej, zaś w Pradze przy Warszawie pod Nr. 177 zamieszkałych, protokólem Antoniego Markowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 3 (15) Maja 1864 roku sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

K O L O N J A

Numerem 14 oznaczona w dobrach Torgówek, Gminie Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału IV. na gruncie czynszowym z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 59 k. 94½ w dwóch ratach na Ś-ty Marcin i na Ś-ty Wojciech, położona; prawem własności do egzekwowanych dłużników Franciszka i Marjanny małżonków Bartel należąca w dzierżawnem posiadaniu od 1 Grudnia 1860 roku do 1 Kwietnia 1867 roku za sumę ogólną rs. 270 za ostatnie trzy lata, za kontraktem urzędowym przed Zawadzkim Rejentem w d. 7 (19) Stycznia 1864 roku sporządzonym Stanisława Żelechowskiego zostająca. Cała powierzchnia gruntu wynosi około morgów 34

Na gruncie tej kolonji są następujące zabudowania:

1. Dom drewniany w słupy z wystawką stanowiącą sionkę i komórkę, oraz rodzaj altanki pod jednym dachem gontami kryty jeden komin murowany mający.
2. Stodoła z bali w słupy słomą kryta.
3. Chlewek z bali pod pół dachem słomianym.
4. Stajnia z bali przy której jest szopa z desek pod jednym dachem słomą pokrytym.
5. Piwnica w ziemi z bali z pułapem z desek w części ziemią obsypana z daszkiem goncianym.
6. Studnia balami cembrowana z żurawiem.
7. Ogród owocowy w którym jest drzew owocowych około sztuk 80, reszta drzew dzikich.
8. Ogród warzywny.

Obszerniejsze opisanie powyżej zajętej i zaaresztowanej kolonji znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefata Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nrem 523 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone.

1. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału IV. w Pradze przy Warszawie pod Nr. 381 urzędującemu na ręce własne.
2. Wacławowi Świeckiemu Wójtowi Gminy Targówek do którego kolonja Nr. 14 oznaczona należy w Nowej Pradze pod Warszawą urzędującemu na ręce własne.

Obódwom d. 8 (20) Czerwca 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Targówek w Okręgu Warszawskim położonych dnia 12 (24) Czerwca 1864 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tuteiszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na posiedzeniu jawnem Trybunału Cywilnego Guber. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 3 (15) Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józefat Magnuski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał wyrokiem daty 1 (13) Października 1864 r. wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej kolonji na dzień 13 (25) Listopada 1864 r. godzinę 10-tą z rana w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,500 postąpionej tymczasowo przez popierającego sprzedaż.

Warszawa, d. 19 (31) Października 1864 r.

Pisarz Trybunału,

R. D. Zgórski.

Następnie po odbyciu w d. 13 (25) Listopada 1864 r. przygotowawczego przysądzenia, Trybunał wyrokiem w tymże dniu wydanym, kolonją we wsi Targówku Okręgu i Gubernji Warszawskiej położoną, przysądził tymczasowo Józefatowi Magnuskiemu Adwokatowi za sumę rs. 1,500 a termin do ostatecznego przysądzenia wyznaczył na dzień 8 (20) Stycznia 1865 roku godzinę 10-tą z rana

Warszawa, d. 18 (30) Listopada 1864 roku.

Pisarz Trybunału,

R. D. Zgórski.

Gdy z powodu sporów przez dłużników wytoczonych termin ten odbytym być nie mógł, i gdy spory te usunięte zostały wyrokiem Sądu Apelacyjnego daty 16 (28) Stycznia i 7 (19) Czerwca 1865 r., przeto Trybunał na iilacją Schwartzstejna, wyrokiem daty 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r. wyznaczył powtórny termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej kolonji Nr. 14, we wsi Targówku pod Warszawą położonej na dzień 16 (28) Lipca 1865 r godzinę 10-tą z rana w którym to terminie licytacja ostateczna rozpocznie się od sumy rs 2,140 jako dwóch trzecich części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Vadjum złożyć należy na stole sądowym w kwocie rs. 750 w biletach bankowych.

Warszawa, d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.

Pisarz Trybunału,

R. D. Zgórski.

W terminie ostatecznego przysądzenia dnia 16 (28) Lipca 1865 r. odbytem, kolonja powyższa Nr. 14 oznaczona w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położona za sumę rs. 2,160 Magnuskiemu Adwokatowi przysądzoną została; następnie gdy w skutek podwyższenia ¼ części pomienionego szacunku i odbytej licytacji taż kolonja d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. również Magnuskiemu Adwokatowi za sumę rs. 4,350 stanowczą przysądzoną została; który przez deklarację w dniu 5 (17) Sierpnia 1865 r. uczynioną takową kolonją na rzecz i osobę Romana Pohorockiego Obywatela w Warszawie pod Nr. 1618*R.* zamieszkałego za rs. 4,350 zalicytował i gdy tenże Roman Pohorecki warunków licytacyjnych niedopełnił, jak o tem przekonywa świadectwo Pisarza Trybunału tutejszego w d. 4 (16) Listopada 1865 r. wydane, przeto Wilhelm i Dorota z Thurau małżonkowie Mense obywatele w Warszawie pod Nr. 682 zamieszkali, zamieszkanie prawne u Józefa Kokelego Obrońcy przy Radzie Stanu w Warszawie pod Nr. 64 /8 zamieszkałego obrane mający jako wierzyciele hypoteczni sumy rs. 900 z procentem w poszukiwaniu takowej przedsięwzięli sprzedaż powołanej tyle razy kolonji Nr. 14 oznaczonej w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonej, na risico Romana Pohoreckiego Obywatela w Warszawie pod Nrem 1618*R.* mieszkającego, a to w myśl artukułów 737, 738 i 739 i następnych K. P. S.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w drodze relicytacji kolonji Nr. 14 oznaczonej w dobrach Targówek Powiecie i Gubernji Warszawskiej położonej na dzień 8 (20) Grudnia 1865 roku godzinę 10-tą z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie; w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Wydziale I. oznaczony został.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 2,900 jako dwóch trzecich części szacunku na licytacji przez Romana Pohoreckiego postąpionego.

Warszawa, d. 8 (20) Listopada 1865 r.

R. D. Zgórski.

(N. D. 6967) W dniu 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w Rynku Starego miasta 12 beczek wina, w dniu 15 (27 Listopada o godzinie 10 rano na targu za Żelazną Bramą, fortepian, łóżka, krzesła, lustra, o godzinie 11 rano na tymże targu, sofy, kozety, szafy i t. p., zaś w dniu 16 (28) t. m. i r. o godzinie 10 rano na placu Krasińskich zwanym w Warszawie, garderoba męzka, kołdry pikowe, firanki i t. d. w eksekucji sądowej zajęte, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnuski, Komornik.

(N. D. 6969) W dniu 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 3 z południa, na targu Końskim Wojenny plac zwanym w Warszawie, koń gniady jako zajęty w drodze eksekucji Sądowej, przez publiczną licytacją sprzedany zostanie.

A. Tymecki Komornik.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.